

Handwritten notes at the top of the page, including the date "22 03 2004".

Agnieszka Pryczkowska

Alfons Pryczkowski

INSTITUT PAMIĘCI NARODOWEJ
- Oddziałowa Komisja Ścigania Złoczyńców
przeciwko Narodowi Polakom w Gdańsku
Wpl | 2004-05- n 2
dnia
Wzajemna sekretariacie
znak akt zał

**Tajna Organizacja Wojskowa
„Gryf Kaszubski – Pomorski”
1939 – 2001**

Amord.

**Geneza
Obsada personalna w kierownictwie
Prześladowania powojenne**

**Redaktor:
Stanisław Uciński**

**Recenzent:
Gertruda Medyńska p.v Wojewska**

*Przyjęciem 29 IX 04
- 2 promocent
dla bibliotek
OBEPIPN
P. Subarezyk*

Zespół ds. Upamiętniania Etosu TOW „Gryf Pomorski”

Gdynia 2001

Od Redaktora.

*Książka ta napisana jest przez naocznych świadków historii
I bezpośrednich uczestników tych wydarzeń, ze Sztabów Dowódczych
TOW „Gryf Kaszubski – Pomorski”*

*Wszelkie Oświadczenia – oryginały zawarte w książce są własnoręcznie
podpisane i znajdują się w posiadaniu Zespołu ds. Upamiętniania Etosu
TOW „Gryf Pomorski.*

*W naszym posiadaniu są również **wzory podpisów** Żołnierzy ze Sztabów
Dowódczych Gryfa, poczynając od por. Józefa Dambka, twórcy i Dowódcy
„Gryfa”.*

dr Stanisław Uciński

**„Wyrwij murom zęby krat
zerwij kajdany, połam bat
A mury runą, runą
I pogrzebią stary świat”**

Jacek Kaczmarek

Spis treści

Obsada personalna w Kierownictwie Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Kaszubski – Pomorski”	6
„Sieć dywersji pozafrontowej” to integralna część struktury obronnej przedwojennego Państwa Polskiego	23
Semper fidelis. Wierni Bogu i Ojczyźnie	35
Twórca, współtwórcy i dowódcy TOW „Gryf Kaszubski – Pomorski”	41
Prezesa Rady Naczelnej TOW „Gryf Kaszubski – Pomorski”	42
Główny Wydział Organizacyjny	42
W „Sieci dywersji pozafrontowej” w okresie międzywojennym opracowało nowe metody walki partyzanckiej.....	42
Komendanci Naczelnego pionu wojskowego TOW „Gryf Kaszubski – Pomorski”	43
Bolesław Bierut był również członkiem polskojęzycznej grupy Gestapo, która działała na całym Pomorzu	48
Przemieszczenie w 1942 r. Sztabu por. J. Dambka z Sumin do Borzystowskiej Huty	61
Spotkanie dowództwa „Gryfa Pomorskiego” u ks. Józefa Wryczy w Czarnej Dąbrowie jesienią 1942 r.	65
Wiosną 1943 roku został zlikwidowany jeden z członków polskojęzycznej grupy Gestapo – oficer niemiecki Kurt Hageman, członek V-Kolumny z okresu międzywojennego	66
Współpraca „Rysia” z polskojęzyczną grupą Gestapo	67
Współpraca byłej polskojęzycznej grupy Gestapo po 1945 r. z Bolesławem Bierutem na Pomorzu	75

Agnieszka Pryczkowska-Tempska

- zaufana łączniczka ze Sztabu Dowódcy TOW „Gryf Pomorski” por. Józefa Dambka, który mieścił się w Borzystowskiej Hucie w latach 1942-1944 w naszym rodzinnym gospodarstwie Tempskich, w pobliżu jeziora Raduńskiego.

Alfons Pryczkowski

- pierwszy Komendant Powiatu Kartuskiego TOW ”Gryf Kaszubski”, od 1940r. w osobistej ochronie por. Józefa Dambka – twórcy i dowódcy TOW „Gryf Kaszubski – Pomorski”, od 1942-1945 r. w Radzie Naczelnej „Gryfa”.

Pamięci Kaszubskich Bohaterów: por. Augustyna Westphala – ostatniego dowódcy, Prezesa Rady Naczelnej, Kierownika Głównego Wydziału Organizacyjnego TOW „Gryf Pomorski”, regionalnego Męża Stanu Polskiego Państwa Podziemnego, zamordowanego skrytobójczo przez UB w Wejherowie w 1946 r oraz Jana Gończa, hallerczyka, uczestnika Powstania Wielkopolskiego, obrońcy Warszawy w czasie wojny polsko-bolszewickiej w 1920 r., w 1939r. twórcy s truktur Gryfa Kaszubskiego w pow. kościerskim, głównego dokumentalisty i kronikarza „Gryfa”, zamordowanego skrytobójczo przez UB w marcu 1945 r.

Im poświęcamy tę książkę, bo symbolizują los żołnierzy „Gryfa Pomorskiego”.

Agnieszka i Alfons Pryczkowsy

Obsada personalna w Kierownictwie Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Kaszubski – Pomorski”

Tajna Organizacja Wojskowa („Gryf Kaszubski”) powstała na bazie struktury organizacyjnej „Sieci dywersji pozafrontowej” na Pomorzu w 1935r.

W latach 1930 – 1935 nasilały się na Pomorzu niemieckie afery wywiadowcze, mające na celu stworzenie warunków do realizacji rewizjonistycznych planów hitlerowskich wobec Pomorza.

W 1935 r. w Wolnym Mieście Gdańsku w Oliwie doszło do zacieśnienia współpracy wywiadów Hitlera i Stalina, której celem była likwidacja państwa polskiego. Tu powstał zaczątek Paktu Ribbentrop – Mołotow i plan wspólnej napaści na Polskę w 1939r. Katyń narodził się w Gdańsku jako wynik tego zbrodniczego Paktu. Powstała również wtedy polskojęzyczna* grupa Gestapo. Strona polska nie mogła pozostawać bez reakcji na wrogie poczynania Niemiec i Rosji.

Organizatorem „Sieci dywersji pozafrontowej” na Pomorzu był ppłk. Ludwik Muzyczka, a jego najbliższym współpracownikiem w terenie był por. Józef Dambek. Do sieci nie można było samemu wstąpić. Organizacja sama proponowała współpracę. W planach operacyjnych wojskowych zakładano, że w wypadku konfliktu zbrojnego z Niemcami, Polska może przejściowo nie utrzymać tzw. „korytarza” między Niemcami i enklawą pruską. W wypadku zbrojnego konfliktu członkowie sieci mieli pozostać na danym terenie zajęтым przez wroga i prowadzić działalność sabotażową i dywersyjną. Członkowie „Sieci dywersji pozafrontowej” mieli przeważnie w książeczce wojskowej wpis: „niezdolny do służby wojskowej”. Do Sieci przyjmowano również osoby o widocznym nieraz kalectwie. Chodziło o to, aby osoby te w opinii otoczenia nie mogły być nigdy kojarzone z wojskiem. Por. Józef Dambek w okresie międzywojennym, a szczególnie w latach trzydziestych, na bazie „Sieci dywersji pozafrontowej” zorganizował struktury terenowe Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf” na Pomorzu, a w szczególności na Kaszubach. Przygotowywał w ten sposób dobrze zorganizowany zaczątek kadrowy konspiracji do wojny obronnej w 1939r. Z chwilą wybuchu wojny na Pomorzu były już dobrze zorganizowane silne struktury Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Kaszubski”, które były budowane od 1935 r. przez „Sieć dywersji pozafrontowej”. Żołnierze „Gryfa” zgodnie ze swoim celem przystąpili do wojny metodami

* - nazwy tej używał dowódca „Gryfa” por. J. Dambek; ta grupa Gestapo znała j. polski, pochodziła z Pomorza i była jednocześnie na usługach NKWD przed 1939 r.

partyzanckimi, pozostając na terenie swego zamieszkania zajętym już przez wroga, walcząc w obronie Ojczyzny i Kościoła Świętego. Na Pomorzu „Gryf ” był jedyną organizacją konspiracyjną w tym czasie. Armia Krajowa powstała dopiero w Polsce w 1942 r., a więc około 2,5 roku od wybuchu wojny (w czasie wojny o AK, jak również o innych organizacjach na Pomorzu nie słyszano).

Wymieniamy tutaj obsadę kadrową „Gryfa”, z którą zetknęliśmy się osobiście w czasie wojny głównie w Sztapie Dowódcy „Gryfa” por. Józefa Dambka. Sztab ten zakonspirowany był w latach 1942 – 1944 w Borzystowskiej Hucie na wybudowaniu w naszym gospodarstwie rodzinnym. Ta obsada kadrowa, którą tutaj wymieniamy, należała przed wojną do „Sieci dywersji pozafrontowej”.

Byli to: Józef Dambek – dowódca i założyciel „Gryfa”, Augustyn Westphal – dowódca „Gryfa” z Wejherowa, Jan Gończ – dokumentalista i kronikarz z Kościerzyny, Grzegorz Wojewski – komendant Naczelny z Wejherowa, Jan Binczyk – komendant z pow. Chojnice, Bernard Pawski* – komendant z Grudziądza, Józef Bigus –wójt gminy Kamienica Szlachecka, Bronisław Brunka – wójt gminy Stężycza, Franciszek Chrapkowski ze Skorzewa, Feliks Chrapkowski ze Skorzewa, Jan Dąbrowski z Kamienicy Królewskiej, Antoni Dułak z Sikorzyna, Jan Gierszewski rolnik ze Stężycy Dylowo, Franciszek Hetmański ze Skorzewa, Franciszek Hoefla z Sikorzyna, Józef Jankowski ze Stężycy, Jan Kwizdyński (w jego gospodarstwie był sztab por. J. Dambka) z Kamienicy Królewskiej, Leon Lipski z Sikorskiej Huty, Bernard Michałko z Wejherowa, Albin Michałko z Luzina, Alojzy Stawski – leśniczy w Suminie, Stanisław Megger z pow. chojnickiego (nie mylić z Jan Meggerem z NKWD współpracownikiem Jana Szalewskiego i Aleksandra Arendta). Wszyscy oni zginęli w latach 1939 – 1950 w wyniku działań polskojęzycznej grupy gestapo, która zaraz po wojnie w 1945r. przekształciła się w UB. Wszystkie te osoby zostały skrytobójczo zamordowane na terenie Pomorza, nikt nie został wywieziony do Rosji.

Do obsady kadrowej „Gryfa”, którzy przed wojną byli w „Sieci dywersji pozafrontowej” i z którymi zetknęłam się również w czasie wojny, należeli: Juliusz Koszałka – Komendant Naczelny i Szef wywiadu, Klemens Bronk z Czarlina**, Marian Jankowski, Brunon Gawin i Jan Blok – bliscy współpracownicy Dambka. Oni wszyscy również byli aresztowani w wyniku działalności polskojęzycznej grupy gestapo, ale przeżyli wojnę.

* - zamordowany w 1950 r. przez UB.

** - Współzałożyciel „Gryfa Kaszubskiego” (Klemensa Bronka i Brunona Gawina próbowano aresztować).

Wszyscy wyżej wymienieni byli współpracownikami por. Józefa Dambka jeszcze z okresu przedwojennego i przez niego przeszkoleni do działalności konspiracyjnej.

Mając już wcześniej przygotowane struktury organizacji konspiracyjnej, zaraz po napaści Niemiec na Polskę w 1939 r. do walki z najeźdźcą stanęło również Pomorze. Kaszubscy patrioci związani głównie ze Stronnictwem Narodowym Romana Dmowskiego rozpoczynają werbunek do Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Kaszubski”.

Zebrań organizacyjnych miało miejsce w gospodarstwie Józefa Gierszewskiego. W zebraniu tym uczestniczyło pięć osób: por. Józef Dambek* – nauczyciel kaszubski i działacz społeczny, Klemens Bronk – z Czarlina, miejscowy przewodniczący Stronnictwa Narodowego, Bronisław Brunka – ze Stężycyckiej Huty, do wojny wójt, Józef Gierszewski i Jan Gierszewski – rolnicy z Czarlina, ojciec i syn – obaj ze Stronnictwa Narodowego (Józefa Gierszewskiego, bohaterskiego rolnika nie należy mylić z Józefem Gierszewskim, ps. „Ryś”, który za współpracę z polskojęzyczną grupą Gestapo, jako zdrajca, został zdegradowany do szeregowca i przez sąd wojenny „Gryfa” skazany i zlikwidowany).

„Gryf Kaszubski” rozślawił Kaszuby i był w okresie okupacji niemieckiej symbolem walczącego Pomorza. Założyciele nadali Tajnej Organizacji Wojskowej znak heraldyczny „Gryfa Kaszubskiego”. Gryf jest z dawien dawna godłem Kaszub i całego Pomorza, symbolizuje siłę lwa i potęgę lotu orła. Powstały „Gryf Kaszubski” głosił program aktywnej walki bojowej i propagandowej z okupantem w celu wyzwolenia Ojczyzny i Kościoła Świętego.

„Gryf Kaszubski” wzniecał płomień walki na całe Pomorze – od Torunia, Bydgoszczy, przez Bory Tucholskie po brzegi Bałtyku.

Po kampanii wrześniowej żołnierze „Gryfa” nie kapitulują, nie składają broni, ale tak jak bohaterski major Dobrzański „Hubal”, przystępują do walki metodami partyzanckimi.

Żołnierze TOW „Gryf pomorski” prowadzili walkę do 1945 r. z dwoma okupantami (zobacz Statut Ideowy TOW „Gryf Pomorski”, zał. 1). Po 1945 r. „Gryf” w dalszym ciągu prowadził walkę skierowaną przeciwko sowieckiemu okupantowi, który teraz zajął całą Polskę. Żołnierze „Gryfa” nigdy nie kapitulowali, nie składają broni i nie rozwiązują organizacji. Jest kłamstwem to, co piszą i mówią fałszerze historii „Gryfa” z UB wywodzący się z polskojęzycznej grupy Gestapo, tacy jak Ludwik Miotk, Aleksander Arendt, Jan Bianga, Jan Szalewski i Heinrich Kassner, że „Gryf” został rozwiązany przez por. Augustyna Westphala w marcu 1945 r.

* - Józef Dambek był porucznikiem Wojska Polskiego w okresie przedwojennym.

Z dowódcą „Gryfa” A. Westphalem, po wojnie, ja, Agnieszka Pryczkowska razem z Alfonsem Pryczkowskim widzieliśmy się kilka razy, o czym piszemy w tej książce, zachęcał on nas do dalszej działalności w nowych warunkach, tym bardziej że A. Pryczkowski był od 1942 r. w Radzie Naczelnej „Gryfa”. A. Westphal wystawiał zaświadczenia, że jesteśmy żołnierzami „Gryfa”, wyjaśniał nam, że okupacja sowiecka może być dłuższa i gorsza niż niemiecka. A. Westphal mówił, że obecnie dalej kieruje TOW „Gryf Pomorski” wspólnie z ks. Józefem Wryczą.

W 1946 r. jako członek Rady Naczelnej, wiosną, dostałem wiadomość przez łącznika i udałem się na spotkanie razem z Agnieszką, zaufaną łączniczką por. J. Dambka, miało ono miejsce w Gdańsku w Akademii Medycznej.

W spotkaniu tym oprócz nas brał udział ks. Józef Wrycza, dr Alfons Wojewski, Marian Jankowski, były osoby których nie znaliśmy przedtem Murkow – „Kosa”^{*}, dwoje ludzi od „Łupaszkii” (z całą pewnością „Lufa” oraz starszy pan utykający na nogę).

Spotkanie prowadził ks. Wrycza, który reprezentował kierownictwo „Gryfa”. Przedstawił ogólną sytuację na Pomorzu, mówił, że zarówno Gryf, jak i oddziały „Łupaszkii” mają wspólnego wroga: UB i KBW, przedstawiciele komuny. Wyjaśniał, że dużo gryfowców zostało aresztowanych i przebywa bez wyroków w więzieniach UB, część po aresztowaniu zginęła bez śladu. Mówił, że on również jest pod obserwacją, tak samo jak dowódca Gryfa por. Augustyn Westphal, który był bity na przesłuchaniach w UB.

Ks. Wrycza stwierdził, że Aleksander Arendt i Heinrich Kassner (który urodził się i mieszkał w Gdańsku) i Jan Szalewski pracują teraz w UB i tak samo jak w czasie wojny kierują prześladowaniami i aresztowaniami żołnierzy Gryfa na podstawie tych samych niemieckich ksiąg poszukiwania Polaków (spisy te przekazali UB).

Marian Jankowski mówił na tym spotkaniu, jak został aresztowany w Lasach Mirachowskich przez UB, którym kierował Jan Szalewski. UB wkraczało na Pomorze razem z wojskami sowieckimi. Przewieźli go do UB do Gdańska, był brutalnie traktowany, tam zachorował na tyfus, nie udzielono mu pomocy, był bliski śmierci.

^{*} - już po 1956 r. kiedy byłem z młodzieżą w Elblągu na zawodach sportowych, spotkałem przypadkowo „Kosę”, jak się wtedy dowiedziałem był to mgr Kazimierz Czarnocki, był redaktorem sportowym, a spotkanie nasze w Akademii Medycznej w 1946 r. odbywały się również z udziałem jego wuja Wilhelma Czarnockiego, który był profesorem doktorem w Akademii Medycznej. Opowiadał mi wtedy K. Czarnocki, że jego ojciec inż. rolnictwa Czarnocki był kierownikiem PGR na Żuławach od 1945 r. Potem z polecenia A. Arendta, pracownika UB przeniesiony został do miejscowości (o ile dobrze pamiętam) Czarnocińskie Piece. Ponieważ A. Arendt umieścił tam na Żuławach rodzinę Heinricha Kassner a inż. Czarnocki wydawał mu się „niewygodny”.

Chorował około trzy miesiące, potem przewieziono go razem z innymi aresztowanymi gryfowcami, samochodami, do Szczecina na drugą stronę Odry. Była tam główna Baza sowiecka. Polaków po lewej stronie Odry nie było – mówił Jankowski. Z Bazy tej odchodziły dzień i noc statki do Rosji, na które ładowano zdobycze wojenne z terenu Polski i Niemiec.

W Bazie tej był w tym czasie szef NKWD na Polskę Konstanty Rokossowski. Jak tam przyjechaliśmy, mówił M. Jankowski, to już tam przebywali: Aleksander Arendt i Heinrich Kassner, razem z Sowietami. Cały czas byliśmy więźniami. Raz dziennie wyprowadzano nas na spacer na plac więzienny, gdzie pokazywali się również A. Arendt i H. Kassner. M. Jankowski mówił dalej, że zaraz poznał, jaka była tam rola A. Arendta i H. Kassner. W czasie jednego ze spacerów, kiedy Heinrich Kassner był blisko mnie przy więźniach głosem podniesionym powiedziałem : „ panie Kassner przez pięć lat wojny, jak byliście w Gestapo z A. Arendtem nie mogliście nas dostać w swoje ręce a teraz wam się to udało - Kassner odpowiedział po polsku : „ ja nazywam się Kaszubowski”.

Przebywając w tej bazie sowieckiej przez kilka dni dowiedzieliśmy się od pilnującego nas żołnierza rosyjskiego, że A. Arendt i H. Kassner dostali od marszałka Konstantego Rokossowskiego „żelazny list”, że są bardzo zasłużonymi. Nas natomiast, mówił M. Jankowski, rozwieziono z powrotem do więzień UB.

Następne spotkanie mieliśmy również w Akademii Medycznej jesienią już po zamordowaniu w Wejherowie przez UB por. Augustyna Westphala, ostatniego Dowódcy „Gryfa”.

W tym jesiennym spotkaniu brał udział ks. ppłk. J. Wrycza, dr A. Wojewski, M. Jankowski, „Kosa” oraz ja A. Pryczkowski.

Spotkanie to zdominowała sprawa wykonania wyroku śmierci przez UB na ostatnim dowódcy Gryfa - Bohaterze Kaszubskim, jak go nazywał ks. J. Wrycza. Mówił, że byli równo latkami. Poznałem A. Westphala jeszcze przed odzyskaniem przez Polskę niepodległości, kiedy działał na rzecz przyłączenia do Polski całego Pomorza wraz z Gdańskiem. Organizował na całym Pomorzu chóry, w tym również w Wejherowie chór Harmonia. Należał do grupy, która przygotowywała Powstanie na Pomorzu na wypadek, gdyby Niemcy nie ratyfikowały Traktatu Wersalskiego.

Po odzyskaniu Pomorza mieszkał w ukochanym przez Niego Wejherowie. Od pierwszych dni okupacji hitlerowskiej ukrywał się, stworzył oddział partyzancki i stanął na jego czele. Był wybitnym mobilnym dowódcą, podkreślał ks. Wrycza. Razem z Janem Gończem uratowali tysiące ludzi od śmierci poprzez zmianę ich tożsamości. Wystawiali ludziom spalonym różnego rodzaju dokumenty niemieckie : przepustki, dowody, legitymacje

Chorował około trzy miesiące, potem przewieziono go razem z innymi aresztowanymi gryfowcami, samochodami, do Szczecina na drugą stronę Odry. Była tam główna Baza sowiecka. Polaków po lewej stronie Odry nie było – mówił Jankowski. Z Bazy tej odchodziły dzień i noc statki do Rosji, na które ładowano zdobycze wojenne z terenu Polski i Niemiec.

W Bazie tej był w tym czasie szef NKWD na Polskę Konstanty Rokossowski. Jak tam przyjechalśmy, mówił M. Jankowski, to już tam przebywali: Aleksander Arendt i Heinrich Kassner, razem z Sowietami. Cały czas byliśmy więźniami. Raz dziennie wyprowadzano nas na spacer na plac więzienny, gdzie pokazywali się również A. Arendt i H. Kassner. M. Jankowski mówił dalej, że zaraz poznał, jaka była tam rola A. Arendta i H. Kassner. W czasie jednego ze spacerów, kiedy Heinrich Kassner był blisko mnie przy więźniach głosem podniesionym powiedziałem : „, panie Kassner przez pięć lat wojny, jak byliście w Gestapo z A. Arendtem nie mogliście nas dostać w swoje ręce a teraz wam się to udało - Kassner odpowiedział po polsku : „, ja nazywam się Kaszubowski”.

Przebywając w tej bazie sowieckiej przez kilka dni dowiedzieliśmy się od pilnującego nas żołnierza rosyjskiego, że A. Arendt i H. Kassner dostali od marszałka Konstantego Rokossowskiego „żelazny list”, że są bardzo zasłużonymi. Nas natomiast, mówił M. Jankowski, rozwieziono z powrotem do więzień UB.

Następne spotkanie mieliśmy również w Akademii Medycznej jesienią już po zamordowaniu w Wejherowie przez UB por. Augustyna Westphala, ostatniego Dowódcy „Gryfa”.

W tym jesiennym spotkaniu brał udział ks. ppłk. J. Wrycza, dr A. Wojewski, M. Jankowski, „Kosa” oraz ja A. Pryczkowski.

Spotkanie to zdominowała sprawa wykonania wyroku śmierci przez UB na ostatnim dowódcy Gryfa - Bohaterze Kaszubskim, jak go nazywał ks. J. Wrycza. Mówił, że byli równoletkami. Poznałem A. Westphala jeszcze przed odzyskaniem przez Polskę niepodległości, kiedy działał na rzecz przyłączenia do Polski całego Pomorza wraz z Gdańskiem. Organizował na całym Pomorzu chóry, w tym również w Wejherowie chór Harmonia. Należał do grupy, która przygotowywała Powstanie na Pomorzu na wypadek, gdyby Niemcy nie ratyfikowały Traktatu Wersalskiego.

Po odzyskaniu Pomorza mieszkał w ukochanym przez Niego Wejherowie. Od pierwszych dni okupacji hitlerowskiej ukrywał się, stworzył oddział partyzancki i stanął na jego czele. Był wybitnym mobilnym dowódcą, podkreślał ks. Wrycza. Razem z Janem Gończem uratowali tysiące ludzi od śmierci poprzez zmianę ich tożsamości. Wystawiali ludziom spalonym różnego rodzaju dokumenty niemieckie : przepustki, dowody, legitymacje

i karty urlopowe. Sam zawdzięczam dowódcom: A. Westphalowi i J. Dambkowi życie, ponieważ całą wojnę zawsze miałem specjalną ochronę - powiedział ks. Wrycza.

Doktor A. Wojewski badał Dowódcę TOW „Gryf Pomorski”, mówił, że A. Westphal był aresztowany przez UB w celu zamordowania go, był bity tzw. „pończochą” wypełnioną piaskiem w okolice nerek aż do uszkodzenia ich funkcji. Parę dni przed śmiercią skrajnie wyczerpany z uszkodzonymi całkowicie nerkami został zwolniony. Zmarł po kilku dniach, nie można było go już uratować, oznajmił lekarz Wojewski.

Ks. J. Wrycza dalej kierował „Gryfem”, który był jakoby zbrojnym ramieniem Stronnictwa Narodowego. Spotkania te odbywały się między innymi na Ziemiach Odzyskanych w Sztumie, gdzie przebywał Franciszek Reiter, teść por. J. Dambka, zesłany przymusowo przez UB, którym kierował A. Arendt. Deportację tą prowadził jego bliski współpracownik z UB, Bronisław Zielonka.

Alojzy Dambek, syn por. J. Dambka, mieszkał w tym czasie w Sztumie razem z dziadkiem F. Reiterem. Tam odbywały się między innymi regularne spotkania narodowo - katolickiego Gryfa z żołnierzami „Łupaszki”.

Należy tu zaznaczyć, że po 1945 r. „Gryf” dalej działał, nigdy nie był rozwiązany ani przez ks. J. Wryczę, jak również przez A. Westphala. Po zamordowaniu przez UB A. Westphala ukazał się fałszywy „dokument” wydany przez członków polskojęzycznej grupy Gestapo. Podpisany przez członka z polskojęzycznej grupy Gestapo „Pióro”, „Stalówka” – Ludwika Miotk, po 1945 r. pracownika Urzędu Bezpieczeństwa w Słupsku, prymitywnego fałszerza historii Gryfa. Ten fałszywy „dokument” znajduje się w Archiwum Akt Nowych, co ma sugerować, że został podpisany przez A. Westphala, który używał ps. „Echo” - jest to fałszywka, co potwierdzam jako członek Rady Naczelnej „Gryfa”.

Ksiądz J. Wrycza do śmierci w 1961 r. w Tucholi był związany ze Stronnictwem Narodowym, działał na ile pozwalała sytuacja polityczna. Występował oficjalnie przeciwko zakładaniu w Polsce Spółdzielni Produkcyjnych zwanych powszechnie w Polsce kołchozami. W kołchozach widział zagrożenie dla tożsamości państwa polskiego. Wieścił rychły upadek komunizmu. Jedenastego listopada ubierał się demonstracyjnie w mundur pułkownika Wojska Polskiego i odprawiał mszę za Ojczyznę, na którą przyjeżdżali jego współpracownicy i żołnierze TOW „Gryf Pomorski” z całego Pomorza.

Ks. J. Wrycza był cały czas pod pilną obserwacją UB do końca życia. Próbowano dotrzeć do niego również poprzez „nieprawdziwych” księży. Starał się go inwigilować np. Bruno Richert, bardzo groźny współpracownik UB. Przez UB został redaktorem naczelnym „Zrzeszy Kaszëbskiej”, 1945 – 1947, w celu jej rozbicia, następnie w nagrodę pracował w

„Dzienniku Bałtyckim”, współpracował potem ze „Słowem Powszechnym”. Opowiadał nam ks. Wrycza, jak przyjechał do niego Bruno Richert, mówił, że wiedział już, że co miesiąc składał on do UB raporty „nie przyjąłem go oświadczając mu publicznie – pan jest zdemoralizowany”. Próbował również do niego dotrzeć główny fałszerz „Gryfa” z UB Leon Lubecki. Ks. Wrycza nigdy go nie przyjął i nie udzielił mu wywiadu, co podkreślał z naciskiem.

Po 1989 r. Polska odzyskała niepodległość i została ujawniona polskojęzyczna grupa Gestapo, która działała na terenie całego Pomorza, a w której sprawstwo kierownicze pełnili Aleksander Arendt i Heinrich Kassner. Grupa ta popełniła zbrodnie przeciwko Narodowi Polskiemu. Żołnierze z TOW „Gryf Pomorski” ujawniali mechanizmy jej działania oraz ogrom popełnionych zbrodni. Wykazali mechanizm działania tej polskojęzycznej grupy w strukturach Gestapo, NKWD i potem w UB i SB.

Żołnierze TOW „Gryf Pomorski” ze ścisłego kierownictwa „Gryfa” oraz ze sztabów dowódczych por. J. Dambka wydali specjalne oświadczenie z dnia 27 października 1999 r. zamieszczone na str. 13, które podpisały między innymi następujące osoby:

<i>Brunon Kwidzyński</i>	- legendarni obrońcy Sztabu por. J. Dambka
<i>Zygmunt Kwidzyński</i>	w Kamienicy Królewskiej, zwane „Gniazdem Grafitów”, zlokalizowane w ich gospodarstwie;
<i>Agnieszka Bigus</i>	- legendarna łączniczka ze Sztabu por. J. Dambka w Rębienicy, który się mieścił w gospodarstwie rodziców;
<i>Józefa Blok</i>	- łącznicy ze Sztabu por. A. Westphala, który
<i>Tadeusz Blok</i>	mieścił się w Przyrowiu koło Wygody w ich gospodarstwie;
<i>Bronisław Bigus</i>	- kurier i łącznik ze Sztabu por. J. Dambka w Przyrowiu koło Wygody w gospodarstwie rodziców, gdzie mieściła się również drukarnia „Gryfa”;
<i>Agnieszka Pryczkowska z domu Tempka</i>	- zaufana łączniczka ze Sztabu Dambka, który mieścił się w Borzystowskiej Hucie w gospodarstwie jej rodziny;
<i>Alfons Pryczkowski</i>	- członek Rady Naczelnej w latach 1942 – 1945;
<i>Alojzy Dambek</i>	- syn twórcy i dowódcy „Gryfa” por. J. Dambka;



ZESPÓŁ DS. UPAMIĘTNIANIA ETOSU
T.O.W. „GRYF POMORSKI”

Siedziba: 81-366 Gdynia, ul. Armii Krajowej 32
Tel. 620-16-48

27 październik 1999 rok

Oświadczenie partyzantów „Gryfa”

My partyzanci T.O.W. „Gryf Pomorski” na czele z członkiem Rady Naczelnej „Gryfa” profesorem Alfonsem Pryczkowskim oraz główną negocjatorką z ramienia Rady Naczelnej do rozmów zjednoczeniowych z innymi grupami partyzanckimi Agnieszką Bigus – córką Komendanta Naczelnego Juliusza Koszałki – zebrani u Alojzego Dambka – syna Twórcy i Dowódcy „Gryfa” por. Józefa Dambka, w Lniskach koło Żukowa oświadczamy co następuje:

Z wielkim niepokojem obserwujemy poczynania niektórych działaczy i członków Zarządu Głównego Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego zawarte w ostatnich oświadczeniach mówiące o tym, że współpracownik gestapowca Jana Kaszubowskiego Aleksander Arendt forowany jest w dalszym ciągu nie tylko na Komendanta Naczelnego (pionu wojskowego), ale w ogóle na Komendanta „Gryfa”. Poczynania te przynoszą wielką szkodę całej społeczności kaszubsko-pomorskiej. My jako naoczni świadkowie tamtych wydarzeń stwierdzamy jednoznacznie, że Aleksander Arendt nie był Komendantem Naczelnym tym bardziej Komendantem „Gryfa”.

Z całą stanowczością popieramy wysiłki Zespołu ds. Upamiętniania Etosu T.O.W. „Gryf Pomorski” na czele z przewodniczącym dr. Stanisławem Ucińskim i sekretarzem mgr. Romanem Dambkiem, które prowadzą do ujawnienia całkowitej prawdy o „Gryfie Pomorskim”.

verte

PROFESOR ALFONS TRYCIKOWSKI - CZŁONEK RADY NACZELNEJ „GRYFA”
OD 1940R W OCHRONIE OSOBISTEJ
DOWÓDCY POR. JÓZEFA DAMBKA, A OD
1942R DO KOŃCA WZJNY W
RADZIE NACZELNEJ „GRYFA”

Alfon Trycikowski

AGNIESZKA BIGUŚ
Z DOMU KOSZAKA

Bigus
Agnieszka Trycikowska

- GŁÓWNA NEGOCJATORKA Z RAMIE-
NIA RADY NACZELNEJ DO ROZMÓW
ZJEDNOCZENIOWYCH Z INNYMI GRU-
PAMI PARTYZANCKIMI. CÓRKA
KOMENDANTA NACZELNEGO „GRYFA”
ŻONA BRUNCA BIGUŚA KOMENDANTA
POWIATU KARTUZY

AGNIESZKA TRYCIKOWSKA
Z DOMU TEMPSKA

- ZAUFANA KĄCZNICZKA DOWÓDCY
„GRYFA” W ZABUDOWANIACH RODZIN-
NYCH BYŁ SŁAB DOWÓDCZY „GRYFA”

JÓZEF BŁOK I
AGNIESZKA BŁOK (ŻONA JÓZEFA)

Józef Błok
Agnieszka Błok
Tadeusz Błok

- OSOBISTY KĄCZNIK AUGUSTYNA
WESTPHALA. W ZABUDOWANIACH
RODZINNYCH BYŁ SŁAB DOWÓDCZY
AUGUSTYNA WESTPHALA

- MŁODSZY BRAT JÓZEFA - KĄCZNIK

BRUNCA KUJDZYŃSKI I
ZYGMUNT KUJDZYŃSKI
JÓZEF KREFTA

Józef Kujdzyński
Zygmunt Kujdzyński
Józef Krefta

- LEGENDARNI OBRONCY „GWIAZDA
GRYFITÓW” W KAMIENICY KRÓLEWSKIEJ
W KTÓRYM TO BUNKRZE WIELEKROĆ
NIE UKRYWAŁ SIĘ DOWÓDCA
JÓZEF DAMBEK

BRONISŁAW BIGUŚ

Bronisław Biguś

- KURIER „GRYFA”, W KTÓREGO RODZIN-
NYM GOSPODARSTWIE MIEŚCIŁA SIĘ
KOHENDA „GRYFA” DAMBKA I WESTPHALA

JÓZEF DAMBEK

Józef Dambek

- STWÓRCY I DOWÓDCY „GRYFA”
POR. JÓZEFA DAMBKA
PS „KAJTEK”, „JUR”

W tym czasie skierowany został również pozew do Pionu Śledczego Instytutu Pamięci Narodowej przeciwko Aleksandrowi Arendt i Hans Kassner, którzy kierowali polskojęzyczną grupą Gestapo.

W obronie polskojęzycznej grupy Gestapo stanęło Zrzeszenie Kaszubsko – Pomorskie, którego założycielem z ramienia UB był A. Arendt, o czym wielokrotnie mówiłem w okresie, jak powstawało Zrzeszenie Kaszubskie i mówię obecnie.

Pan Józef Borzyszkowski i Brunon Synak zamiast natychmiast odciąć Zrzeszenie Kaszubsko – Pomorskie od Gestapo, zorganizowali konferencję w dniu 12 maja 2000 r. w Gdańsku. Używając jeszcze do celu pracowników Muzeum Stutthof : pp. Andrzeja Gęsiorowskiego, Krzysztofa Steyer, Bogdana Chrzanowskiego, A. Arendt był przewodniczącym Sztutowiaków. Wszyscy oni wystąpili w obronie między innymi A. Arendta i Józefa Gierszewskiego ps. „Ryś”, przytaczając wszystkie kłamstwa UB z mrocznego okresu stalinowskiego.

Pan J. Borzyszkowski i Brunon Synak chcieli jeszcze raz już w wolnej Polsce wprowadzić w błąd społeczeństwo Pomorza, używając do tych kłamstw jeszcze pieniędzy kaszubskiego podatnika.

Te kłamstwa obnażyła całkowicie legendarna szefowa Sztabu Komendanta Naczelnego TOW „Gryf Pomorski” – Gertruda Medyńska – Wojewska, świadek historii. W licznych publikacjach skierowanych do Instytutu Pamięci Narodowej, jak również do polskiej opinii publicznej (Oświadczenie z dnia 5.10.2001 r., str. 17).

Również ja z upoważnienia żołnierzy TOW „Gryf Pomorski” skierowałem pismo pt. „Stanowisko partyzantów TOW „Gryf Pomorski” na temat konferencji dotyczącej naszej konspiracyjnej organizacji planowanej na dzień 12.05.2000 r. w Gdańsku”. Publikację tę skierowałem do Instytutu Pamięci Narodowej do Pionu Śledczego, jak również publikowałem w prasie. Treść tej publikacji zamieszczam w książce na str. 19.

Podobne oświadczenie skierował i opublikował w prasie syn kaszubskiego bohatera por. J. Dambka, Alojzy Dambek, które to za jego zgodą zamieszczam na str. 21.

Pragnę podkreślić również, że L. Lubecki już w wolnej Polsce, w 2000 r., przy pomocy Zrzeszenia Kaszubsko – Pomorskiego szantażował mnie – byłem w Gryfie od 1940 r. w ochronie dowódcy Gryfa por. J. Dambka, a w latach 1942 – 1945 w Radzie Naczelnej Gryfa, moją żonę Agnieszkę Pryczkowską, która była zaufaną łączniczką dowódcy Gryfa por. J. Dambka (w gospodarstwie jej matki w latach 1942 – 1944 był zakonspirowany Sztab dowódcy „Gryfa”), jak również Alojzego Dambka, syna kaszubskiego bohatera por.

J. Dambka. Także Agnieszkę Bigus, z domu Koszałko, która była główną negocjatorką z ramienia Rady Naczelnej do rozmów zjednoczeniowych z innymi grupami partyzanckimi, córkę komendanta naczelnego pionu wojskowego Juliusza Koszałki.

L. Lubecki fałszował również historię harcerzy gdyńskich pisząc, że harcerze gdyńscy współpracowali z okupantem sowieckim w czasie zajmowania Gdyni w 1945 r. w wymyślonej akcji B-2. Był on prawą ręką A. Arendt i H. Kassner.

Gertruda Medyńska (primo voto Wojewska) – partyzantka „Gryfa Pomorskiego”, łączniczka Komendy Naczelnej, pseudonim „Róża”, nazwisko konspiracyjne Blum, żona Komendanta Naczelnego (pionu wojskowego) por. inż. Grzegorza Wojewskiego (sprawował tę funkcję nieprzerwanie od lutego 1943 r. do końca wojny).

O Ś W I A D C Z E N I E

Mój mąż por. inż. Grzegorz Wojewski brał udział w wojnie obronnej 1939 roku w rejonie umocnień Gdynia-Sopot i w obronie Kępy Oksywskiej. W październiku tego roku przystąpił do organizacji „Pomoc Polakom” w Wejherowie, którą założył ks. Edmund Roszczyniański. Współpracował głównie z ks. Józefem Bartlem, rozwijał działalność charytatywną, samopomocową i wojskową. Na przełomie 1939/40 organizacja ta zmieniła nazwę na „Polska Żyje”.

Latem 1942 roku wraz z organizacją „Polska Żyje” połączył się z Tajną Organizacją Wojskową „Gryf Pomorski”. Został w „Gryfie Pomorskim” komendantem północnych powiatów Kaszub. W lutym 1943 roku decyzją Rady Naczelnej, w imieniu której nominację podpisał twórca i dowódca „Gryfa Pomorskiego” por. Józef Dambek, został powołany na stanowisko Komendanta Naczelnego (pionu wojskowego) Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”. Nominację tę wielokrotnie widziałam i czytałam.

W pierwszych miesiącach działalności mojego męża jako Komendanta Naczelnego (pionu wojskowego) jego Sztab Dowódczy mieścił się w Wejherowie. Na narady dowódcze Rady Naczelnej przybywali często: dowódca „Gryfa” por. Józef Dambek, jego zastępca por. Augustyn Westphal (zaraz po śmierci J. Dambka został dowódcą całego „Gryfa”, aż do końca wojny), ks. Józef Bartel, a przed aresztowaniem, kiedy mąż był komendantem północnych powiatów Kaszub – mój wujek Juliusz Koszałka.

W maju 1943 roku wywiad „Gryfa” zdobył listę osób poszukiwanych przez gestapo, na której był również mój mąż. W tej sytuacji w krótkim czasie Sztab Dowódczy został przeniesiony w głąb Pomorza w rejon Ziemi Chełmińskiej do Mniszka koło Grudziądza i Chełmży. Było to słuszne również ze względów strategicznych, zapewniało to lepsze dowodzenie.

Objęcie przez mojego męża stanowiska Komendanta Naczelnego (pionu wojskowego) spowodowało nasilenie akcji bojowych „Gryfa”. Mąż był specjalistą wojskowym, posiadał doświadczenie frontowe, był inżynierem nauk technicznych. Kierował osobiście głównymi akcjami bojowymi, jak np. akcją bojową 21.XI.1943 r. na lotnisko w Strzebielinie, podczas której zniszczono wiele samolotów wroga.

1942

W czasie okupacji, kiedy mąż był w „Gryfie Pomorskim” cały czas przebywałam razem z mężem. Brałam udział w pracach sztabu, jako łączniczka jeździłam po terenie, byłam nawet w Warszawie, używałam pseudonimu „Róża”, a dokumenty tożsamości miałam wystawione na nazwisko Blum.

Mój mąż jako Komendant Naczelny (pionu wojskowego) kierował akcjami wojskowymi „Gryfa Pomorskiego” od momentu nominacji, aż do 1945 roku do wkroczenia wojsk sowieckich do Grudziądza, kiedy to został aresztowany przez NKWD. Byłam przy tym aresztowaniu i był to ostatni raz kiedy widziałam męża.

Po wojnie, w okresie stalinowskim i w czasie terroru komunistycznego pojawiły się publikacje powtarzane również później, że niejaki Aleksander Arendt był w „Gryfie Pomorskim” i to Komendantem Naczelnym (pionu wojskowego) naszej konspiracyjnej organizacji, a nie mój mąż, że mój mąż Grzegorz Wojewski rzekł się stanowiska Komendanta Naczelnego (pionu wojskowego) wskutek ścigania go przez gestapo, jak również wskutek rzekomego jego złego stanu zdrowia, że mąż był chorowity i słabego zdrowia.

Zdecydowanie oświadczam, jako naoczny świadek i uczestnik tamtych wydarzeń, że jest to nieprawda – jest to kłamstwo.

Mój mąż był Komendantem Naczelnym (pionu wojskowego) „Gryfa Pomorskiego” od chwili mianowania go w lutym 1943 roku aż do momentu aresztowania go w początkach 1945 roku, czyli do końca wojny. Cieszył się cały czas doskonałym zdrowiem, nigdy nie chorował, w czasie wojny był mobilnym czterdziestoletnim mężczyzną.

Stanowczo zaprzeczam temu, że niejaki Aleksander Arendt był w „Gryfie Pomorskim” i to Komendantem Naczelnym (pionu wojskowego), gdyż był nim mój mąż Grzegorz Wojewski.

5/13/01
ARTHUR S. BRECHER
Notary Public State of New York
No. 24-4991433
Qualified in Kings County
Comm. Expires Feb. 3, 2002

Gertruda Malinowska

**Stanowisko partyzantów T.O.W. „Gryf Pomorski” na temat konferencji
dotyczącej naszej konspiracyjnej organizacji
planowanej na dzień 12.05.2000 r. w Gdańsku**

My, kombatanci Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski” skupieni u boku profesora Alfonsa Pryczkowskiego członka Rady Naczelnej „Gryfa” stwierdzamy, że konferencja zorganizowana przez prof. Józefa Borzyszkowskiego i pracowników Muzeum Stutthof ma na celu obronę Aleksandra Arendta, który pracował na rzecz gestapo, NKWD i UB. W ten sposób społeczeństwo Pomorza zostanie w dalszym ciągu wprowadzane w błąd.

W konferencji tej biorą udział wybrani celowo, jako referenci, pracownicy Muzeum Stutthof z siedzibą w Sopotcie: dr hab. Bogdan Chrzanowski, dr Andrzej Gąsiorowski, mgr Krzysztof Steyer. Tyle lat prowadząc badania nad historią obozu nie ujawnili oni celowo faktu, że w obozie tym w czasie okupacji zainstalowane było NKWD, głównie w osobach gestapowców Jana Kaszubowskiego, Aleksandra Arendta, Jana Biangi i Ludwika Miotka. Grupa ta prowadziła na rzecz naszych wrogów walkę z polską opozycją niepodległościową, szczególnie skierowaną na rozbięcie i inwigilację T.O.W. „Gryf Pomorski”. Dopiero o tym fakcie istnienia w obozie koncentracyjnym Stutthof komórki NKWD ujawniły nie ich, a inne badania. Między innymi Bogdan Rusinek i Zbigniew Szczurek, którzy na podstawie badań archiwalnych z okresu okupacji i po wojnie stwierdzają jednoznacznie w książce opublikowanej w 1999 r. pt.: „Dzieje drugiej opozycji niepodległościowej na Pomorzu 1944-1956”, że w obozie tym zainstalowane NKWD działało przeciwko narodowi polskiemu.

Równoległe z tymi badaniami Zespół ds. Upamiętniania Etosu T.O.W. „Gryf Pomorski” na podstawie oświadczeń i innych dokumentów z okresu II wojny światowej oraz z przesłuchań po wojnie przez UB gryfowców w pełnej rozciągłości stwierdził to samo. Zespół ten ponadto na podstawie własnych badań, oświadczeń naocznych świadków oraz innych dokumentów stwierdził, że w Kartuzach, w domu F. Skwierawskiego, który był teściem gestapowca Aleksandra Arendta bardzo często przebywał SS-man Jan Kaszubowski i wspólnie z Aleksandrem Arendtem, z którym utrzymywał przyjacielskie stosunki, rozpracowywali T.O.W. „Gryf Pomorski” początkowo dla Niemców jako gestapowcy, a od 1943 r. dla Rosjan, będąc już na usługach NKWD. Ich mieszkanie, tam w Kartuzach, było główną bazą wypadową skierowaną do walki przeciwko polskiej opozycji niepodległościowej.

Ci wyżej wymienieni pracownicy Muzeum Stutthof, których celem statutowym jest ujawnienie całej prawdy o prześladowaniach więźniów tego obozu i podanie jej do publicznej wiadomości, którzy opłacani są za nasze –

podatników pieniądze, zamiast zrealizować to zadanie, nie tylko nie ujawnili prawdy, a wręcz przeciwnie poprzez tą konferencję, broniąc gestapowca Aleksandra Arendta, podejmują próbę, aby prawda ta nie dotarła do opinii publicznej.

Już od jedenastu lat żyjemy w wolnej i niepodległej Polsce i pomimo tego ci fałszerze historii nie ujawnili prawdy z okresu prześladowania „Gryfa” przez wszechwładne UB.

Jeszcze nie tak dawno zarzucaliśmy sądownictwu niemieckiemu i austriackiemu, że z nienależytą energią ścigają przestępców wojennych oraz, że ferują za niskie wyroki. To również można było znaleźć w opracowaniach Muzeum Stutthof. Tylko dlaczego w odniesieniu do miejscowych gestapowców, którzy tylko dlatego, że przeszli na usługi NKWD, stosuje się inną miarę. Czy już nie czas najwyższy na ujawnienie tej prawdy?

Jest rzeczą niewiarygodną wprost, że gestapowiec Aleksander Arendt, który jest osobiście razem z Janem Kaszubowskim odpowiedzialny za zamordowanie naszego dowódcy por. Józefa Dambka, twórcy „Gryfa”, nie został do tej pory osądzony przez polskie sądy, a wręcz przeciwnie, znajduje gorliwych obrońców wśród pracowników Muzeum Stutthof i u Józefa Borzyszkowskiego. To właśnie Jan Kaszubowski ze swoim najwierniejszym współpracownikiem Aleksandrem Arendtem kierowali polskich patriotów do gazu obozu koncentracyjnego Stutthof, a teraz ten renegat Aleksander Arendt jest, o zgrozo, przewodniczącym sztutowiaków i podczas uroczystości rocznicowych honorowym gościem. Jest to naigrywanie się z tysięcy pomordowanych w tym obozie.

W imieniu partyzantów „Gryfa”
Członek Rady Naczelnej
T.O.W. „Gryf Pomorski”
Alfons Pryczkowski

Alfons Pryczkowski
Wrocław, 1 maja 2000 r.

Alojzy Dambek
syn Założyciela i Dowódcy
T.O.W. „Gryf Pomorski”
por. Józefa Dambka

**Stanowisko wobec konferencji dotyczącej
Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”
organizowanej dnia 12.05.2000 r. w Gdańsku**

Konferencja, której głównymi animatorami są: dr hab. Bogdan Chrzanowski z Muzeum Stutthof z siedzibą w Sopotcie oraz prof. Józef Borzyszkowski ma na celu obronę Aleksandra Arendta, który pracował na rzecz gestapo, NKWD i UBP.

W ostatnich latach wybitni partyzanci „Gryfa Pomorskiego” między innymi z Rady Naczelnej oraz naoczni świadkowie tamtych wydarzeń wydali oświadczenia, które szeroko były publikowane w prasie na całym Pomorzu oraz zagranicą (USA). Wynikiem tych oświadczeń i nowo ujawnionych dokumentów było skierowanie pozwu do Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Warszawie, który został zarejestrowany pod numerem Zs. KO.9/2000 gotowy do przekazania właściwemu prokuratorowi. Wnioskodawcy tj. Zespół ds. Upamiętniania Etosu T.O.W. „Gryf Pomorski” dołączyli do wniosku 25 dowodów agenturalnej działalności Aleksandra Arendta.

Dokumenty te stwierdzają jednoznacznie, że Aleksander Arendt przynajmniej od 1943 r. był najbliższym współpracownikiem gestapowca Jana Kaszubowskiego (Hans Kassner) i wspólnie rozpracowywali T.O.W. „Gryf Pomorski” początkowo dla Niemców, potem dla Rosjan. Z tych dokumentów jasno wynika, że w Kartuzach na ulicy Kościuszki mieszkał Aleksander Arendt w domu Skwierawskiego, który był jego teściem (Aleksander Arendt do dziś jest współwłaścicielem tego domu). W czasie okupacji i zaraz po niej było to miejsce kontaktowe i baza wypadowa dla gestapowców, głównie Jana Kaszubowskiego i Aleksandra Arendta, skierowana do walki przeciwko T.O.W. „Gryf Pomorski” na całym Pomorzu.

Kiedy dokumenty te zostały podane do publicznej wiadomości pierwszy w obronie Aleksandra Arendta stanął PRL-owski wiceminister MSW i jednocześnie ówczesny szef Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (UB) Jan Ptasieński. Następnym obrońcą okazał się Tadeusz Bolduan (Informacja

Wojskowa → UB w wojsku), także Leon Lubecki – fałszerz historyczny z okresu stalinowskiego, ubowiec przesłuchujący partyzantów Gryfa i fałszujący ich zeznania zaraz po wojnie, np. w UB w Kartuzach.

Kontynuatorem tego kłamstwa robionego na użytek okupantów jest Józef Borzyszkowski, który na tej kłamliwej historii zrobił karierę. W ostatnich oświadczeniach, wykorzystując dobre imię Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, jako inspirator awansował gestapowca Aleksandra Arendta z funkcji, którą do tej pory przypisywali mu historycy związani z UB z okresu eksterminacji Gryfa tj. z funkcji Komendanta Naczelnego pionu wojskowego do funkcji Dowódcy całego Gryfa. Jest to niesłychane kłamstwo, którego nawet ubowcy nie odważyli się dokonać.

Ujawnione dokumenty burzą wizerunek Józefa Borzyszkowskiego tak precyzyjnie od lat budowany na fałszu historycznym. W obliczu zagrożenia swojej kariery i beznadziejności sytuacji próbuje on poprzez tą konferencję jeszcze raz, tak jak za dawnych lat wprowadzić w błąd opinię publiczną i utrzymać wersję stworzoną przed laty na użytek naszych wrogów.

W konferencji tej biorą udział przemyślnie wyselekcjonowane osoby. Nie zaproszeni zostali inni badacze, którzy od lat zajmują się Gryfem, jak również nie zostali zaproszeni żyjący jeszcze świadkowie tamtych czasów. Te wyselekcjonowane osoby to pracownicy Muzeum Stutthof z siedzibą w Sopocie: dr hab. Bogdan Chrzanowski, dr Andrzej Gąsiorowski i mgr Krzysztof Steyer, którzy współpracują z gestapowcem Aleksandrem Arendtem od czasów PRL-u. Tolerują to, że Aleksander Arendt jest przewodniczącym Sztutowiaków – więźniów obozu koncentracyjnego Stutthof, a przecież Aleksander Arendt w czasie okupacji razem z Janem Kaszubowskim kierowali Patriotów Pomorskich do tego obozu, a teraz ten oprawca jest honorową osobą podczas uroczystości związanych z rocznicami obchodów martyrologii ludzi umęczonych na śmierć.

Na uwagę zasługuje fakt, że żaden historyk z Uniwersytetu Gdańskiego nie jest referentem na tej konferencji pozostawiając na tym polu Józefa Borzyszkowskiego w osamotnieniu.

Widać z tego, że prawda o bohaterstwie Gryfa i o zbrodniczej działalności Aleksandra Arendta jest już powszechnie znana, a pomimo tego, z przykrością należy stwierdzić, że jest organizowana konferencja, która ma na celu dalszą kontynuację kłamstwa stworzonego w okresie likwidacji przywódców Gryfa w latach powojennych.

Alojzy Dambek
syn Twórcy i Dowódcy
TOW „Gryfa” por. Józefa Dambka

Kulowo 13 maja 2000 v.

„Sieć dywersji poza frontowej” to integralna część struktury obronnej przedwojennego Państwa Polskiego

Tajna Organizacja Wojskowa „Gryf Kaszubski” była integralną częścią struktury obronnej przedwojennego państwa polskiego i powstała na bazie „Sieci dywersji pozafrontowej”. Załączek tej konspiracji powstał w 1935 r. na Pomorzu i koordynowany był przez władze centralne w Warszawie i Toruniu.

Była to odpowiedź na nasilającą się działalność szpiegowskiej V-Kolumny*, agentów Hitlera i Stalina w Gdańsku zmierzających do likwidacji Państwa Polskiego.

Struktury „Sieci dywersji pozafrontowej” były rozbudowywane szczególnie intensywnie w latach 1935 – 1939 przez Józefa Dambka, Jana Gończa, Augustyna Westphala, Mariana Jankowskiego, Jana Binczyka, Józefa Bigusa, Juliusza Koszałka, Klemensa Bronka, Jana Kwidzyńskiego, Jana Blok, Józefa Drewy. Była to obsada kadrowa.

Osoby związane z polskojęzyczną grupą Gestapo, np. L. Lubecki, Jan Szalewski oraz inni pisali, że „Gryf Pomorski” powstał z żywiołowego odruchu patriotycznego i samoobrony społeczeństwa pomorskiego”.

Inni również pisali: „Tajna Organizacja Wojskowa „Gryf Pomorski” nie powstała jako kontynuatorka jakiegokolwiek przedwojennej organizacji politycznej czy organizacji społecznej” (K. Ciechanowski, Ruch Oporu na Pomorzu 1939 – 1945 MON WiH). Zdraycy z informacji wojskowej – UB w wojsku pisali, że „Gryf Pomorski” założyło Gestapo w celu wyłonienia patriotycznego elementu polskiego”. Wszystkim chodziło o to, aby głosić nieprawdziwe wiadomości, że państwo polskie w okresie międzywojennym było tak nieudolne, że nie zorganizowało na wypadek wojny nawet załączka konspiracji.

Polskojęzycznej grupie Gestapo chodziło przede wszystkim o to, aby zataić przed społeczeństwem, że oni likwidowali integralne struktury obronne przedwojennego państwa polskiego, jakim była Tajna Organizacja Wojskowa „Gryf” – oparta na „Sieci dywersji pozafrontowej”.

Ci fałszerze historii, którzy byli na usługach sowieckiego okupanta pisali, że „Gryf” powstał w bliżej nieokreślonym czasie, ale na pewno dopiero po powstaniu PPR w 1942 r.

* - jako naoczny świadek stwierdzam, że V-Kolumną na Pomorzu kierował Aleksander Arendt i Heinrich Kassner. Już po zabójstwie przez nich por. J. Dambka 4 marca 1944 r., jako członek polskojęzycznej grupy Gestapo, zwrócił się do mnie Aleksander Arendt, abym jako obecny w Radzie Naczelnej Gryfa przystąpił do polskojęzycznej grupy Gestapo i poparł H. Kassnera na Komendanta Gryfa. Miało to miejsce w miejscowości Mezowo. Moje oświadczenie z dnia 8 listopada 1999 r., str. 25, złożone z Instytucie Pamięci Narodowej w Pionie Śledczym.

Członek Rady Naczelnej T.O.W. "Gryf Pomorski"

Alfons Pryczkowski. Od 1940 roku w ochronie osobistej por. Józefa Dambka a od 1942 roku do końca wojny w Radzie Naczelnej.

O ś w i a d c z e n i e

Aleksander Arendt był znany mi osobiście pod koniec II wojny światowej poprzez rodzinę Skwierawskich, którzy mieli zakład zegarmistrzowski w Kartuzach. Cieszyliśmy się oni dobrą opinią.

W czasie okupacji Aleksander Arendt współpracował z gestapowcem Janem Kaszubowskim, którego Rosjanie po zakończeniu wojny mieli postawić na czele "Gryfa" ponieważ od 1940 roku współpracował on z NKWD uniejscowionym w Gdańsku za czasów Wolnego Miasta Gdańska. Jan Kaszubowski współpracował na dwie strony i zabójstwo dowódcy "Gryfa" por. Józefa Dambka było więcej dokonane z inspiracji NKWD. Już po śmierci Józefa Dambka, w miejscowości Mezowo Aleksander Arendt zwrócił się do mnie, jako do członka Rady Naczelnej "Gryfa", abym przystąpił do poparcia Jana Kaszubowskiego na komendanta w miejsce zamordowanego Józefa Dambka. W sposób zdecydowany odcięłem się od tej propozycji. Od tego czasu odmówienia tej haniebnej propozycji unikał ze mną kontaktów.

Na przełomie lat 70-tych i 80-tych byłem nachodzony przez Aleksandra Arendta, który starał się podsuwać mi do podpisu potrzebne mu potwierdzenia jego rzekomej działalności w "Gryfie", bo mój podpis członka Rady Naczelnej mógłby być uwiarygodnieniem jego pobytu w "Gryfie Pomorskim".

Wiedziałem, że był on współpracownikiem gestapowca Jana Kaszubowskiego i odmówiłem wszelkich podpisów i wszelkich kontaktów. Kiedy opublikowane zostało moje oświadczenie, że A. Arendt nigdy nie był komendantem naczelnym "Gryfa" ani, że nie zajmował on żadnej funkcji w T.O.W. "Gryf Pomorski" to Aleksander Arendt przybył do nas około pół roku temu z żądaniem odwołania oświadczenia. Natomiast przygotowane miał pismo-oświadczenie bez podpisu mojego i chciał, żebym ja poświadczył to pismo podpisem, w którym było napisane, że rzekomo A. Arendt pełnił w "Gryfie" funkcję komendanta naczelnego. Kategorycznie oświadczam, że Aleksandrowi Arendtowi nie podpisywałem ani nie podpiszę potwierdzenia jego działalności w "Gryfie".



Kartuzy 8.11.1999r.

Dowodzili, że „Gryf” to organizacja faszystowska, która współpracowała z Niemcami. Ubowcy pisali, że „Gryf Pomorski” założyło Gestapo w celu wyłowienia patriotycznego elementu polskiego. A polskojęzyczna grupa Gestapo dlatego likwidowała „Gryfa”, ponieważ ten występował przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Jeden z czołowych falszerzy historii „Gryfa”, współpracownik polskojęzycznej grupy Gestapo, UB, a potem ceniony pracownik Wojskowego Instytutu Historycznego, Leon Lubecki, pisał w 1961 r. (w skrypcie) „Ruch oporu na Pomorzu Gdańskim” Prace Zakładu Kaszuboznawczego: „w ręce zwycięzców wpadły dokumenty świadczące o formalnym powiązaniu „Gryfa Pomorskiego” z polską organizacją faszystowską (...). Wywiadowi radzieckiemu i polskim władzom bezpieczeństwa były oczywiście znane (...) fakty masowych mordów, dokonanych na jeńcach radzieckich i członkach Armii Ludowej przez współpracujące z hitlerowcami oddziały NSZ” (przypis red. Narodowe Siły Zbrojne).

Ten sam ubowiec podaje dalej „Zarówno statut, jak i deklaracja ideowa TOWGP świadczy o tym, że „Gryf” był organizacją pravicową, o programie krańcowo przeciwnym programowi odradzającego się państwa polskiego, a więc przeciwnym budowie socjalizmu w Polsce. (...) Wymienione okoliczności sprawiły, że w pierwszych latach po zakończeniu działań wojennych nie było wśród funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa przyjaznego klimatu”. (dla „Gryfa” przypis red.)

Pragniemy tu podkreślić, że w czasie wojny w Kościerzynie była główna baza polskojęzycznej grupy Gestapo, tam głównie przebywali: J. Szalewski, L. Lubecki, A. Arendt, bracia Modrowowie z NSDAP, H. Kassner i inni.

Należy tu nadmienić, że w Kościerzynie w 1939 r. V- Kolumna była tak silna, że jeszcze przed wkroczeniem wojsk niemieckich do Kościerzyny przejęła władzę w mieście i witała wkraczające wojska hitlerowskie. Na czele tej władzy stanął członek V- Kolumny, Ernest Modrow – Landrat i Kreisleiter NSDAP. W czasie wojny wiedzieliśmy o tym dokładnie w Sztapie por. J. Dambka, a po wojnie opowiadała nam o tym również żona por. J. Dambka, Anna Dambek, która była przez Ernesta Modrowa przesłuchiwana w pierwszych godzinach po wybuchu wojny w Kościerzynie.

W 1943 r., kiedy wyrokiem sądu „Gryfa” został zlikwidowany członek polskojęzycznej grupy Gestapo, Kurt Hageman, o czym wcześniej pisaliśmy, został również wydany wyrok śmierci na Józefa Gierszewskiego „Rysia” i na jego kochankę Halinę Kurowską, ps. „Gara”. Wtedy J. Gierszewski ukrył się w Kościerzynie u członków polskojęzycznej grupy Gestapo.

Z Kościerzyny również wyruszyła zorganizowana grupa polskojęzyczna na czele z J. Szalewskim, A. Arendt i H. Kassner, która zamordowała w Szymbarku 24/25 maja 1944 r. dziesięciu żołnierzy „Gryfa” por. J. Dambka, w tym dwóch założycieli „Gryfa”. Ta sama grupa, przemianowana już na UB w marcu 1945 r. zamordowała skrytobójczo kaszubskiego bohatera Jana Gończa, dokumentalistę i kronikarza „Gryfa” z Kościerzyny.

Dlatego nie było przypadkiem, że Aleksander Arendt, który kierował zbrojną polskojęzyczną grupą Gestapo zaraz po wojnie został szefem UB na Kaszubach i starostą kościerskim. Miał w ten sposób władzę polityczną i administracyjną, potrzebną do fałszowania historii „Gryfa” i obsadzanie swoich współpracowników na ważne stanowiska.

Z inicjatywy jego oraz J. Szalewskiego, F. Marchewicza B. Bierut został honorowym obywatelem Kościerzyny oraz zorganizowana została cała farsa z przypadkowym przyjazdem w 1947 r. B. Bieruta do Kościerzyny. Chodziło o to, aby przyjazd B. Bieruta do Kościerzyny nie nawiązywał do czasów, kiedy przyjeżdżał tu do Modrowów w okresie, kiedy organizowali zbrodniczy Pakt Ribbentrop – Mołotow w latach trzydziestych.

Do „Sieci dywersji pozafrontowej” nie można było samemu wstąpić, organizacja sama proponowała współpracę. Były to osoby ze Stronnictwa Narodowego, które było podporą polskiego patriotyzmu, gdzie łączony był czynnik narodowy z katolickim, a więc bardzo groźna dla sowieckich i hitlerowskich okupantów – dlatego historycy związani z polskojęzyczną grupą Gestapo fałszowali genezę dotyczącą TOW „Gryf Pomorski”, który wywodził się ze struktur obronnych polskiego państwa okresu międzywojennego.

Pojawiają się również bardzo szkodliwe opinie już po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1989 r. Są to głównie osoby związane również z polskojęzyczną grupą Gestapo, mówiące, że „Gryf Kaszubski” powstał samorzutnie, niezależnie od struktur polskiego państwa podziemnego, z którym następnie podjął rozmowy i współpracę. Jest to bardzo szkodliwa teza niezgodna z prawdą historyczną i groźna nie tylko dla nas Kaszubów i Pomorzan, ale godząca w jedność państwa polskiego. Sugeruje ona bowiem, że Kaszubi i Pomorzanie nie potrafili i nie byli zdolni zbudować na swoim terenie bytowania rodzimych struktur Polskiego Państwa Podziemnego w czasie wojny, co jest szkodliwym kłamstwem agentów z UB.

TOW „Gryf Kaszubski” wywodzi swoją genezę z „Sieci dywersji pozafrontowej”. Pokazuje dobitnie, że na Kaszubach i Pomorzu w warunkach ekstremalnie trudnych, nieporównywalnych z innymi obszarami okupowanej Polski zorganizowana była 30-tysięczna Tajna Organizacja Wojskowa i znajdowały się tu silne struktury Polskiego Państwa Podziemnego, które były kierowane przez charyzmatycznych przywódców, takich jak

por. Józef Damek, ks. płk. Józef Wrycza, por. Augustyn Westphal i Jan Gończ.

TOW „Gryf Kaszubski” był nie tylko pierwszą organizacją na Pomorzu, ale w całej Polsce, ponieważ jego struktury były budowane od 1935 r.

Wypowiadam się o tych faktach z nieco większą pewnością, ponieważ byłem świadkiem tej historii i uczestnikiem tych wydarzeń. W 1939 r. brałem udział w wojnie obronnej, dostałem się do niewoli sowieckiej, z której zbiegłem i przybyłem na Kaszuby. Już jesienią 1939 r. wstąpiłem do Gryfu Kaszubskiego, w 1940 roku byłem w ochronie osobistej por. J. Dambka, a od 1942 do 1945 r. byłem członkiem Rady Naczelnej Gryfa.

Pragnę podkreślić, że często „na co dzień” byłem z por. J. Dambkiem, z osobą która budowała struktury „Sieci dywersji pozafrontowej” i Strzelca na terenie Kaszub i Pomorza przed 1939 r., a potem był twórcą i dowódcą TOW „Gryf Kaszubski – Pomorski”. Posiadam te wiadomości z pierwszej ręki, od osoby, która budowała te struktury.

Należy tu podkreślić, że w okresie okupacji sowieckiej, a szczególnie w latach 1944 – 1989 osoby, które kłamały i nie pisały prawdy o Gryfie, tacy jak: L. Lubecki, K. Ciechanowski, T. Bolduan, R. Bolduan, J. Borzyszkowski, B. Synak, ZK – P, pracownicy Muzeum Stutthof oraz inni, związane z polskojęzyczną grupą Gestapo*, podawały jako koronny zarzut, np. por. J. Dambkowi, że nie połączył się z AK wprowadzając w błąd mniej zorientowanych naszych przyjaciół z AK, jak i inne osoby, że istniał jakiś nacisk ze strony rządu RP w sprawie „Gryfa”.

Tajna Organizacja Wojskowa „Gryf Pomorski” była immanentną częścią struktury obronnej polskiego rządu przedwojennego, przez niego powołana w 1935 r. i mająca historyczne doświadczenie i umocowanie w nim. TOW „Gryf Pomorski” był regionalnym przedstawicielstwem rządu na Pomorzu w zakresie obrony wojskowej i prowadził scalanie grup partyzanckich wokół siebie jeszcze wcześniej niż takie zalecenie wydał rząd w Londynie. Na terenie Pomorza w czasie wojny nie spotkałem członków AK pomimo, że byłem w Radzie Naczelnej (otrzymywaliśmy np. materiał propagandowy z AK z Warszawy). Na zebraniach i odprawach Rady Naczelnej, w których brałem udział nigdy nie była omawiana sprawa połączenia „Gryfa” z AK, czy z „Pługiem i Mieczem”. Jak również w rozmowach z samym dowódcą „Gryfa” por. J. Dambkiem, z którym spotykałem się nieraz codziennie przez szereg miesięcy.

Pragnę w tym miejscu szczególnie podkreślić, że teza o scalaniu „Gryfa” z AK była wymyślona po wojnie, po to, aby uwiarygodnić gestapowca Aleksandra Arendt oraz innych

* - które uznawały, że pracownik Gestapo, Aleksander Arendt był w TOW „Gryf Pomorski”

Z Kościerzyny również wyruszyła zorganizowana grupa polskojęzyczna na czele z J. Szalewski, A. Arendt i H. Kassner, która zamordowała w Szymbarku 24/25 maja 1944 r. dziesięciu żołnierzy „Gryfa” por. J. Dambka, w tym dwóch założycieli „Gryfa”. Ta sama grupa, przemianowana już na UB w marcu 1945 r. zamordowała skrytobójczo kaszubskiego bohatera Jana Gończa, dokumentalistę i kronikarza „Gryfa” z Kościerzyny.

Dlatego nie było przypadkiem, że Aleksander Arendt, który kierował zbrojną polskojęzyczną grupą Gestapo zaraz po wojnie został szefem UB na Kaszubach i starostą kościerskim. Miał w ten sposób władzę polityczną i administracyjną, potrzebną do fałszowania historii „Gryfa” i obsadzanie swoich współpracowników na ważne stanowiska.

Z inicjatywy jego oraz J. Szalewskiego, F. Marchewicza B. Bierut został honorowym obywatelem Kościerzyny oraz zorganizowana została cała farsa z przypadkowym przyjazdem w 1947 r. B. Bieruta do Kościerzyny. Chodziło o to, aby przyjazd B. Bieruta do Kościerzyny nie nawiązywał do czasów, kiedy przyjeżdżał tu do Modrowów w okresie, kiedy organizowali zbrodniczy Pakt Ribbentrop – Mołotow w latach trzydziestych.

Do „Sieci dywersji pozafrontowej” nie można było samemu wstąpić, organizacja sama proponowała współpracę. Były to osoby ze Stronnictwa Narodowego, które było podporą polskiego patriotyzmu, gdzie łączony był czynnik narodowy z katolickim, a więc bardzo groźna dla sowieckich i hitlerowskich okupantów – dlatego historycy związani z polskojęzyczną grupą Gestapo fałszowali genezę dotyczącą TOW „Gryf Pomorski”, który wywodził się ze struktur obronnych polskiego państwa okresu międzywojennego.

Pojawiają się również bardzo szkodliwe opinie już po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1989 r. Są to głównie osoby związane również z polskojęzyczną grupą Gestapo, mówiące, że „Gryf Kaszubski” powstał samorzutnie, niezależnie od struktur polskiego państwa podziemnego, z którym następnie podjął rozmowy i współpracę. Jest to bardzo szkodliwa teza niezgodna z prawdą historyczną i groźna nie tylko dla nas Kaszubów i Pomorzan, ale godząca w jedność państwa polskiego. Sugeruje ona bowiem, że Kaszubi i Pomorzanie nie potrafili i nie byli zdolni zbudować na swoim terenie bytowania rodzimych struktur Polskiego Państwa Podziemnego w czasie wojny, co jest szkodliwym kłamstwem agentów z UB.

TOW „Gryf Kaszubski” wywodzi swoją genezę z „Sieci dywersji pozafrontowej”. Pokazuje dobitnie, że na Kaszubach i Pomorzu w warunkach ekstremalnie trudnych, nieporównywalnych z innymi obszarami okupowanej Polski zorganizowana była 30-tysięczna Tajna Organizacja Wojskowa i znajdowały się tu silne struktury Polskiego Państwa Podziemnego, które były kierowane przez charyzmatycznych przywódców, takich jak

por. Józef Damek, ks. płk. Józef Wrycza, por. Augustyn Westphal i Jan Gończ.

TOW „Gryf Kaszubski” był nie tylko pierwszą organizacją na Pomorzu, ale w całej Polsce, ponieważ jego struktury były budowane od 1935 r.

Wypowiadam się o tych faktach z nieco większą pewnością, ponieważ byłem świadkiem tej historii i uczestnikiem tych wydarzeń. W 1939 r. brałem udział w wojnie obronnej, dostałem się do niewoli sowieckiej, z której zbiegłem i przybyłem na Kaszuby. Już jesienią 1939 r. wstąpiłem do Gryfu Kaszubskiego, w 1940 roku byłem w ochronie osobistej por. J. Dambka, a od 1942 do 1945 r. byłem członkiem Rady Naczelnej Gryfa.

Pragnę podkreślić, że często „na co dzień” byłem z por. J. Dambkiem, z osobą która budowała struktury „Sieci dywersji pozafrontowej” i Strzelca na terenie Kaszub i Pomorza przed 1939 r., a potem był twórcą i dowódcą TOW „Gryf Kaszubski – Pomorski”. Posiadam te wiadomości z pierwszej ręki, od osoby, która budowała te struktury.

Należy tu podkreślić, że w okresie okupacji sowieckiej, a szczególnie w latach 1944 – 1989 osoby, które kłamały i nie pisały prawdy o Gryfie, tacy jak: L. Lubecki, K. Ciechanowski, T. Bolduan, R. Bolduan, J. Borzyszkowski, B. Synak, ZK – P, pracownicy Muzeum Stutthof oraz inni, związane z polskojęzyczną grupą Gestapo*, podawały jako koronny zarzut, np. por. J. Dambkowi, że nie połączył się z AK wprowadzając w błąd mniej zorientowanych naszych przyjaciół z AK, jak i inne osoby, że istniał jakiś nacisk ze strony rządu RP w sprawie „Gryfa”.

Tajna Organizacja Wojskowa „Gryf Pomorski” była immanentną częścią struktury obronnej polskiego rządu przedwojennego, przez niego powołana w 1935 r. i mająca historyczne doświadczenie i umocowanie w nim. TOW „Gryf Pomorski” był regionalnym przedstawicielstwem rządu na Pomorzu w zakresie obrony wojskowej i prowadził scalanie grup partyzanckich wokół siebie jeszcze wcześniej niż takie zalecenie wydał rząd w Londynie. Na terenie Pomorza w czasie wojny nie spotkałem członków AK pomimo, że byłem w Radzie Naczelnej (otrzymywaliśmy np. materiał propagandowy z AK z Warszawy). Na zebraniach i odprawach Rady Naczelnej, w których brałem udział nigdy nie była omawiana sprawa połączenia „Gryfa” z AK, czy z „Pługiem i Mieczem”. Jak również w rozmowach z samym dowódcą „Gryfa” por. J. Dambkiem, z którym spotykałem się nieraz codziennie przez szereg miesięcy.

Pragnę w tym miejscu szczególnie podkreślić, że teza o scalaniu „Gryfa” z AK była wymyślona po wojnie, po to, aby uwiarygodnić gestapowca Aleksandra Arendt oraz innych

* - które uznawały, że pracownik Gestapo, Aleksander Arendt był w TOW „Gryf Pomorski”

jego współpracowników, że byli w „Gryfie”. Według tych kłamstw pisanych przez L. Lubeckiego, J. Borzyszkowskiego, Zrzeszenie Kaszubsko – Pomorskie, to właśnie A. Arendt miał z ramienia „Gryfa” prowadzić rozmowy z AK i połączyć „Gryf” z AK. I według tych kłamstw, w ten oto sposób, polskojęzyczna grupa Gestapo miała się znaleźć w AK, aby ratować się przed zbrodniczą przeszłością gestapowską (zob. Oświadczenie z 1.05.2000 r., A. Pryczkowski, str. 31). W ten sposób w AK „znaleźli się” A. Arendt, J. Szalewski oraz inni współpracownicy z Gestapo.

Niektóre osoby w/w w okresie UB i SB podawały, że po wojnie ks. pplk. J. Wrycza był w AK i miał prowadzić rozmowy z AK w celu połączenia go z „Gryfem”. Nawet pisano, że pośredniczył on w sporze pomiędzy J. Dambkiem i AK, są to nieprawdziwe fakty, które miały wprowadzić w błąd społeczeństwo polskie i służyć naszym okupantom.

Wszystkie te fantastyczne teorie były fabrykowane po to, aby oczerniać naszego bohatera kaszubskiego por. J. Dambka i „Gryf” i umniejszyć wkład Kaszubów walce o wolną Polskę. Ukarać nas za wierność tylko legalnemu rządowi polskiemu w Londynie i dlatego, że już w 1945 r., wkroczenie sowieckich wojsk uważaliśmy za okupację.

Dlatego ostatni dowódca Gryfa por. A. Westphal zabraniał współpracy z sowieckimi wojskami okupacyjnymi (zobacz moje oświadczenie z dnia 5 maja 1999 r. zamieszczone na stronie 33 i złożone w Instytucie Pamięci Narodowej w Pionie Śledczym). Ponieważ wiedzieliśmy o ogromnych zbrodniach popełnionych przez Sowietów w Katyniu, o mordowaniu akowców na Wileńszczyźnie, na Kresach wschodnich, Lubelszczyźnie, wiedzieliśmy również o współpracy Sowietów z Niemcami poprzez utrudnianie dostaw pomocy przez aliantów dla walczącej Warszawy w czasie Powstania Warszawskiego, aby Niemcy mogli spokojnie zniszczyć półtoramilionowe miasto. Znane nam były fakty likwidacji przez Sowietów polskich oddziałów wojskowych na okupowanych przez nich terenach wschodnich, które zmierzały do Warszawy, aby nieść pomoc bohaterskim powstańcom.

Na Pomorzu po skrytobójczym zamordowaniu przez polskojęzyczną grupę Gestapo – UB, która była na usługach Armii Czerwonej, dowódcy „Gryfa” por. J. Dambka (4.03.1944), zamordowano potem dziesięciu najbliższych jego współpracowników w Szymbarku (24/25.05.1944), w tym dwóch założycieli „Gryfa”: Bronisława Brunka i Jana Gierszewskiego (rolnika) oraz Komendanta Naczelnego, inż., por. Grzegorza Wojciechowskiego ^{Wojciechowskiego} w lutym 1945 r. i Jana Gończa w marcu 1945 r., dowódca „Gryfa” A. Westphal wydał nam rozkaz traktowania wojsk sowieckich jak wroga – groźnego okupanta.

Alfons Prykarski członek Rady Narodowej „Gryfa”
od 1942 r. do końca wojny.

Oświadczenie

Po zakończeniu wojny w 1945 roku do Przyrosia
koleżyci przyjeżdża Augustyn Westphal
dowódca J.O.W. „Gryf Pomorski” i spotkał się
ze swoimi partyzantami. Ja spotkałem się
z nim w tym samym czasie w gospodarstwie
Bloków w Przyrosiu, gdzie w czasie okupacji
miał swój sztab i skąd dowodził „Gryfem”,
tu również się ukrywał. Choć było już po
wojnie, widać było, że jest zamieszony i nie-
pesny jutra. Mówił nam, że bardzo dużo
gryfowców zostało aresztowanych już w pierwszych
tygodniach wkroczenia Sowieców na Pomorze.

W marcu i kwietniu 1945 r. były te aresztowania
najintensywniejsze, a los cywili gryfowców jest
w ogóle nieznany. Mówił do nas, że śmiertelne
niebezpieczeństwo dla Polski jeszcze nie minęło.
Poradził aby „nie ujawniać się, siedzieć w ukryciu,
bronić nie oddawać, niktogo nie zdradzać, wszystko
zachować w tajemnicy, obserwować sytuację.”
Ostatczył nam, że całkowicie potwierdziły się
jego przypuszczenia, że ludzie Sowieci „wejść”
to będzie to druga okupacja i że może być
gorsza i dłuższa niż niemiecka.

Poradził nam również, że był prześladowany
i szantażowany przez UB i jest pod ciągłą obserwacją.

-verte-

Miał trudności z powrotem do pracy.

Na nasze pytanie, jaki jest los Komendanta Nacelnego „Gryfa” w latach 1943-45 inż. Grzegorza Wojewskiego, oświadczył nam A. Westphal, że wg posiadanych przez niego informacji inż. został aresztowany przez UB w Wejherowie i tam zostało przyjęte jego archiwum. Potem przewieziono go do dżumy i tam brutalnie torturowano. Jaki zmasakrowanego spowrotem umieszczono go w więzieniu w Wejherowie i tu go zamordowano.

Augustyn Westphal mówił również, że podczas jego przesłuchań w UB pokazywano mu niektóre dokumenty „Gryfa”. Mówił, że te dokumenty w czasie okupacji przekazywał Janowi Gońcy - archiwista i kronikarzowi „Gryfa” i stał się wiedział, że główne archiwum „Gryfa” dostało się w ręce UB. Dlatego wiedzieliśmy już jaki mógł los spotkać Jana Gońca.

Wojciech Pijarski
Wrocław 5.V.1999 r.

Alfons Prykucki Alfons, Kartusy ul. Krasickiego 12
od 1940 r. w osobistej ochronie por. Józefa Dambka,
a od 1942 r. do końca wojny członki Rady Narodowej TOWG

Oświadczenie

W gospodarstwie Tempelich w Borzestowskiej Hucie
znajdowały się trzy bunkry, gdzie przez dłuższy czas
przebywał dowódca „Gryfa” por. Józef Dambek ps. „deci”,
„Jur” i jego zastępca Augustyn Westphal ps. „Czapla”,
„Piotr Morski”. Ponieważ miejsce to mogłoby być już
niebezpieczne, dlatego spotykaliśmy się też w innym
miejscu. Podczas Rady Narodowej, która odbyła się
już w Przyrowiu koło Kamiennicy śladachkiej u Józefa
Bigusa w styczniu 1944 roku, na której byłem obecny,
szef wywiadu Józef Dęwa z Wejherowa poinformował
nas, że gestapowców Aleksandra Arendta i Jana Biamyjs
sąd wojenny „Gryfa” skazał na karę śmierci za ich
działalność na rzecz Niemiec i wtrącanie party-
zantów „Gryfa” do więzień i do obozu Stutthof.

Wieloletnie oświadczałem publicznie, między innymi
w uroczystości 50-lecia śmierci dowódcy „Gryfa”
por. Józefa Dambka w Göttingu w marcu 1994 r., kiedy
prezesałem w imieniu partyzantów „Gryfa”, że Alexan-
der Arendt nie był żadnym komendantem „Gryfa” - także
osoby nie było w „Gryfie”. To samo powtórzyłem w
sierpniu 1997 roku na Tłotej Górze podczas uroczystości
poświęcenia pomnika „rudni oporu”, gdzie gościło się

zapytywałem organizatorów:
„Kto mianował Aleksandra Arendta komendan-
tem „Gryfa Pomorskiego”.

Alfons Prykucki
15.2.2008

Semper fidelis
Wierni Bogu i Ojczyźnie

W ostatnim czasie razem z moją małżonką Agnieszką Pryczkowską udzielaliśmy wywiadów i spisywali od nas relacje różni historycy, w tym również „Etosowcy”^{*}. Ci ostatni szczególnie często zadawali nam pytania, jak doszło do tego, że na Kaszubach i Pomorzu, które nie były okupowane tak jak Generalne Gubernatorstwo, lecz wcielone w struktury hitlerowskiego państwa, gdzie istniał terror policyjny, zakaz używania języka polskiego, inwigilacja, agenci NKWD – mogły powstać tak liczebne i silne struktury Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Kaszubski – Pomorski”. Osoby te zadawały nam pytania, co było przyczyną, że biorąc pod uwagę warunki pomorskie, można dziś mówić o fenomenie Polskiego Państwa Podziemnego, skupionego w strukturach Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”.

Wydaje nam się, że fenomen tego zjawiska należy upatrywać w tysiąc letniej historii państwa polskiego i roli w nim kościoła katolickiego, szczególnie u nas na Kaszubach.

My, Kaszubi, od ponad tysiąca lat łączymy zawsze czynnik narodowy z katolickim. Ta sytuacja pozwoliła zachować naszą tożsamość – własny język, wiarę oraz polskie tradycje walki o niepodległość. W okresie niewoli przez prawie 150 lat, kiedy byliśmy poddanymi państwa pruskiego od 1772 do 1920 r., kiedy nie było państwa polskiego, religia katolicka była naszą „narodowością”. Kaszub to Katolik – Polak. Kościół katolicki poprzez swoją naukę i administrację bronił struktur państwa polskiego.

To właśnie z tamtych zamierzonych czasów pochodzi nasze prastare kaszubskie zawołanie: „My trzymamy z Bogiem”.

Po napaści na Polskę w wspólnej zмовie Niemiec hitlerowskich i Rosji sowieckiej, kiedy powstała Deklaracja Ideowa TOW „Gryf Kaszubski – Pomorski” twórcy jej nawiązywali do tej 1000 – letniej tradycji.

Należy tu podkreślić, że kaszubscy bohaterowie: por. J. Dambek, por. A. Westphal oraz J. Gończ^{**}, byli nie tylko wybitnymi dowódcami, organizatorami „Gryfa” na całym Pomorzu, ale posiadali również gruntowną i wszechstronną wiedzę z zakresu 1000-letniej historii Polski, co znalazło swoje odzwierciedlenie w Deklaracji Ideowej.

^{*} - Zespół ds. upamiętniania Etosu TOW „Gryf Pomorski”.

^{**} - wszyscy oni zginęli z rąk UB.

Dlatego w Deklaracji Ideowej TOW „Gryf Pomorski” już w drugim punkcie podkreśla się ten szczególny związek kościoła katolickiego ze społeczeństwem. Stwierdza się tam: „Głównym celem Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski” jest wyzwolenie Ojczyzny i Kościoła Katolickiego z niemieckiego brunatnego faszyzmu i sowieckiej czerwonej zarazy. Uświadamianie narodowe członków i szerokich mas przez wskazywane drogi wiodącej do Wielkiej Sprawiedliwej Polski”.

Tak sformułowanych celów walki nie spotyka się w innych organizacjach niepodległościowych, działających w Polsce w czasie okupacji hitlerowskiej i rosyjskiej. Walka o wyzwolenie Ojczyzny i Kościoła Katolickiego była równoznaczna – była tym samym. Dlatego żołnierze „Gryfa” ginęli również jako męczennicy za wiarę. Dla nas żołnierzy „Gryfa” w czasie wojny działalność w obronie kościoła katolickiego była działalnością w obronie Polski.

Dlatego my, żołnierze „Gryfa”, dzisiaj z nieco większą śmiałością zwracamy się do księży i biskupów o pomoc i poparcie w przywróceniu prawdy o żołnierzach „Gryfa”, która była zakłamana i fałszowana przez UB i SB oraz osoby będące na usługach naszych okupantów. Wrogowie narodu polskiego z Gestapo i UB uderzali zawsze w Kościół katolicki, który był podporą polskiego patriotyzmu. Jedni i drudzy prześladowali w pierwszej kolejności księży i organizacje związane z kościołem.

Po wojnie setki księży było aresztowanych i inwigilowanych, przebywało w więzieniach komunistycznych, dużo zginęło bez wieści, stosowano wobec nich prowokacje polityczne. Na przykład L. Lubecki, związany z UB, a potem z Wojskowym Instytutem Historycznym, wyśmiewał religijność por. J. Dambka, że był on bigotem i nosił przy sobie różaniec. Z ironią wyrażał się o tym, że żołnierze „Gryfa” przysięgę składali na wierność Polsce w obliczu krzyża i męki Chrystusa.

Po odzyskaniu niepodległości w 1989 r., my, żołnierze „Gryfa” z kierownictwa organizacji wspólnie z „Etosem”, zaczęliśmy ujawniać zbrodnie popełnione przez polskojęzyczną grupę Gestapo, którą kierował A. Arendt i H. Kassner, jego szwagier. Staliśmy się przedmiotem niewybrednych ataków, tak jak za dawnych komunistycznych czasów. Próbowali oni nie dopuścić do ujawniania prawdy, np. o tym, że „założyciel” z ramienia UB i I prezes Zrzeszenia Kaszubsko – Pomorskiego, Aleksander Arendt, był etatowym pracownikiem w Gestapo.

Atakowali oni katolików oraz organizacje katolickie i pisali między innymi: „nie przerwali swojej wielce bałamutnej i szkodliwej działalności, którą promują nadal niektórzy politycy ze Zjednoczenia Chrześcijańsko – Narodowego, z jego przewodniczącym w

Dlatego w Deklaracji Ideowej TOW „Gryf Pomorski” już w drugim punkcie podkreśla się ten szczególnie związek kościoła katolickiego ze społeczeństwem. Stwierdza się tam: „Głównym celem Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski” jest wyzwolenie Ojczyzny i Kościoła Katolickiego z niemieckiego brunatnego faszyzmu i sowieckiej czerwonej zarazy. Uświadamianie narodowe członków i szerokich mas przez wskazywane drogi wiodącej do Wielkiej Sprawiedliwej Polski”.

Tak sformułowanych celów walki nie spotyka się w innych organizacjach niepodległościowych, działających w Polsce w czasie okupacji hitlerowskiej i rosyjskiej. Walka o wyzwolenie Ojczyzny i Kościoła Katolickiego była równoznaczna – była tym samym. Dlatego żołnierze „Gryfa” ginęli również jako męczennicy za wiarę. Dla nas żołnierzy „Gryfa” w czasie wojny działalność w obronie kościoła katolickiego była działalnością w obronie Polski.

Dlatego my, żołnierze „Gryfa”, dzisiaj z nieco większą śmiałością zwracamy się do księży i biskupów o pomoc i poparcie w przywróceniu prawdy o żołnierzach „Gryfa”, która była zakłamana i fałszowana przez UB i SB oraz osoby będące na usługach naszych okupantów. Wrogowie narodu polskiego z Gestapo i UB uderzali zawsze w Kościół katolicki, który był podporą polskiego patriotyzmu. Jedni i drudzy prześladowali w pierwszej kolejności księży i organizacje związane z kościołem.

Po wojnie setki księży było aresztowanych i inwigilowanych, przebywało w więzieniach komunistycznych, dużo zginęło bez wieści, stosowano wobec nich prowokacje polityczne. Na przykład L. Lubecki, związany z UB, a potem z Wojskowym Instytutem Historycznym, wyśmiewał religijność por. J. Dambka, że był on bigotem i nosił przy sobie różaniec. Z ironią wyrażał się o tym, że żołnierze „Gryfa” przysięgę składali na wierność Polsce w obliczu krzyża i męki Chrystusa.

Po odzyskaniu niepodległości w 1989 r., my, żołnierze „Gryfa” z kierownictwa organizacji wspólnie z „Etosem”, zaczęliśmy ujawniać zbrodnie popełnione przez polskojęzyczną grupę Gestapo, którą kierował A. Arendt i H. Kassner, jego szwagier. Staliśmy się przedmiotem niewybrednych ataków, tak jak za dawnych komunistycznych czasów. Próbowali oni nie dopuścić do ujawniania prawdy, np. o tym, że „założyciel” z ramienia UB i I prezes Zrzeszenia Kaszubsko – Pomorskiego, Aleksander Arendt, był etatowym pracownikiem w Gestapo.

Atakowali oni katolików oraz organizacje katolickie i pisali między innymi: „nie przerwali swojej wiece balamutnej i szkodliwej działalności, którą promują nadal niektórzy politycy ze Zjednoczenia Chrześcijańsko – Narodowego, z jego przewodniczącym w

Gdańsku, zarazem vice - marszałkiem Samorządu województwa Pomorskiego, czy też organu Stowarzyszenia Rodzin Katolickich diecezji Pelplińskiej „W Rodzinie” (p. Józef Borzyszkowski).

Statut Ideowy Gryfa, który powstał jesienią 1939 r. poprzedzała Preambuła, znałem jego treść z okresu powstawania. Kiedy ks. J. Wrycza przystąpił do „Gryfa” w dniu 6 lipca 1941 r. w Czarnej Dąbrowie, treść tego statutu została przyjęta przez wszystkich uczestników tego zebrania.

Treść statutu opracował dowódca „Gryfa Kaszubskiego” por. J. Dambek, pomagał mu również jego brat, Paweł Dambek, magister historii.

Wiem, że treść jego konsultowana była z Janem Gońcą – prawnikiem, który przed wojną prowadził Kancelarię Prawniczą w Kościerzynie, a w „Gryfie” był głównym dokumentalistą i archiwistą. Dowódca Gryfa miał do niego wielkie zaufanie i był on głównym doradcą por. J. Dambka.

Jeszcze przed spotkaniem, 6 lipca 1941 r. w Czarnej Dąbrowie, treść statutu była konsultowana z ks. J. Wryczą. W pierwszej wersji to ja miałem się udać do ks. Wryczy do Czarnej Dąbrowy z treścią tego Statutu (byłem od 1940 r. w osobistej ochronie dowódcy). Potem dowódca wyznaczył Jana Gońca, był on merytorycznym partnerem do rozmów z księdzem w tej sprawie, który udał się do Czarnej Dąbrowy, gdzie wtedy ks. Wrycza się ukrywał. Ks. Wrycza zaaprobował statut Gryfa Kaszubskiego z jesieni 1939 r. (zmieniając nieznacznie między innymi treść punktu V).

Statut Ideowy Gryfa był wielokrotnie fałszowany, poczynając od 1946 r., przede wszystkim punkty II, III, IV przez polskojęzyczną grupę Gestapo, która w 1945 r. zaraz przekształciła się w UB.

Na przykład drugi punkt tego prawdziwego statutu głosił, że głównym celem Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski” jest wyzwolenie ojczyzny i kościoła katolickiego z niemieckiego brunatnego faszystów i sowieckiej czerwonej zarazy (zobacz, zał. 1).

Członkowie polskojęzycznej grupy Gestapo jako agenci NKWD, aby się przypodobać sowieckiemu okupantowi, pisali po 1945 r., że TOW „Gryf Pomorski” powstał tylko do walki z Niemcami hitlerowskimi. Sugerując w ten sposób, że „Gryf” uznawał drugiego agresora – Rosję sowiecką, która zagarnęła większą część Polski w 1939 r. - za „dobrego okupanta”.

Członek polskojęzycznej grupy Gestapo, Ludwik Miotk, pisał w 1947 r.: „Zaznaczam, że była Tajna Organizacja Wojskowa „Gryf Pomorski” prowadziła wyłącznie walkę przeciwko hitleryzmowi i przez to była silnie zwalczana”. (Do Ministra Sprawiedliwości w Warszawie, 1947 r.)

Należy tu zaznaczyć, że jeszcze w 2000 r. grupa kierowana przez p. Józefa Borzyszkowskiego, między innymi w składzie: pp. Andrzej Gosiorowski, Krzysztof Steyer, Bogdan Chrzanowski, użyła tych kompromitujących argumentów występując w obronie polskojęzycznej grupy Gestapo (Materiały z konferencji w Gdańsku z dnia 12 maja 2000 r. pod redakcją Józefa Borzyszkowskiego. (Zobacz – moje oświadczenie w tej sprawie, jako członka Rady Naczelnej, str. 39 oraz syna dowódcy „Gryfa” Alojzego Dambka, str. 21).

Należy tu podkreślić, że polska doktryna wojenna w okresie międzywojennym nie miała charakteru ekspansywnego lecz obronny, a kampania wrześniowa 1939 r. była wojną obronną. Również Tajna Organizacja Wojskowa „Gryf Kaszubski – Pomorski”, która była częścią tej przedwojennej doktryny obronnej, zakładała, że w przypadku zajęcia przejściowego Pomorza przez wroga, żołnierze „Gryfa” mieli prowadzić na terenie swego zamieszkania walkę metodami partyzanckimi we współpracy z patriotycznym społeczeństwem. Gryf „Kaszubski – Pomorski”, jego liczebność*, zasięg działania, ilość przeprowadzonych akcji bojowych, które rozslawiły żołnierzy Gryfa na całą Polskę i przeszedł on do legendy pomorskiej. Gryf pokazał wielkie przywiązanie i patriotyzm społeczeństwa Kaszub i Pomorza do Polski. Należał on do nielicznych organizacji w Polsce, które nie złożyły broni przed nowym okupantem po 1945 roku.

* - Gryf liczył około 30 tysięcy żołnierzy, byli oni w każdej wiosce, posiadali 600 dużych bunkrów leśnych, w których stacjonowali żołnierze Gryfa, mieli około 1200 bunkrów przyzagrodowych, głównie na wybudowaniach, przeprowadzili tysiące akcji bojowych na całym Pomorzu.

Szanowny Panie
Redaktorze!

W numerze 11/36, z dużym zainteresowaniem, przeczytałem artykuł Pana Elżęszka Józefa Sitka „Błogosławiona Alicja Kotowska (1899-1939)”. Ponieważ pojawia się w nim wzmianka o szkole, którą mam przyjemność, od kilku lat kierować, pozwalam sobie przesłać jedno drobne, aczkolwiek, istotne sprostowanie oraz garść dodatkowych informacji o szkole, a zwłaszcza jej związkach z Piaśnicą.

Otóż Szkoła Podstawowa Nr 8 nosi imię Martyrologii Piaśnicy!, a nie jak błędnie podaje autor Męczenników Piaśnicy.

W szkole od wielu lat gromadzono różnorodne materiały i pamiątki dotyczące Piaśnicy, a od 1986 roku istnieje w niej Izba Pamięci, w wydzielonym, osobnym pomieszczeniu.

Założycielką izby i inicjatorką jej powstania była Pani Honorata Szornak (dziś na emeryturze), a obecnie opiekuje się nią Pani Krystyna Naczka, żona, wnuczka Teofila Naczka, woźnego liceum wejherowskiego, rozstrzelanego w Piaśnicy. W izbie odnowionej w bieżącym roku znajdują się liczne fotografie osób rozstrzelanych, zdjęcia z ekshumacji, albumy, wspomnienia i inne cenne pamiątki. Osobna ekspozycja poświęcona jest Siostrze Alicji Kotowskiej.

W ostatnich dniach w szkole odbyła się premiera widowiska teatralnego „Typyśk wejherowski” autorstwa Ewy Włodzko, nauczycielki szkoły. Głównymi bohaterami tej sztuki są właśnie Siostra Alicja i burmistrz Wejherowa Teodor Bolduan.

Widowisko obejrzało dotychczas około 1000 osób. Warto szczególnie podkreślić, że premiera miała miejsce 10 listopada, a więc w przededniu 60 rocznicy śmierci Siostry Alicji, siostrzennica sióstr Panek, Nauczycielek zamordowanych w Piaśnicy.

12 listopada na widowni zasiadła grupa około 100 sióstr zakonnych z Zakonu Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego, z ich Przełożoną Generalną z Rzymu Siostrą Dolores. Siostry przebywały przez kilka dni w Wejherowie, biorąc udział m. in. w sesji naukowej w dniu 13 listopada i uroczystej mszy św. koncelebrowanej przez arcybiskupa T. Gołowskiego.

Widowisko zrobiło na nich duże wrażenie, co podkreślały w swoich sobotnich wystąpieniach.

Cale widowisko zostało przygotowane przez nauczycielki i uczniów szkoły, a właściwie Zespołu Szkół Nr 8 i gimnazjum Nr 3).

Pragnę również dodać, że szkoła jest członkiem zbiorowym nr 1 Stowarzyszenia Rodzina Piaśnicka i miejscem stałych spotkań członków tego stowarzyszenia. Pamięć o Piaśnicy, o ludziach tam zamordowanych jest przez 40 lat istnienia szkoły kultywowana wśród uczniów i głównym akcentem patriotycznego wychowania.

Kończąc pragnę Pana zaprosić do szkoły, do odwiedzenia Izby Pamięci, obejrzenia bogatych kronik szkolnych. Może kolejne, styczniowe spotkanie, Rodziny Piaśnickiej będzie ku temu okazją? W załączeniu pozwalam sobie przesłać małą monografię szkoły

Pozostając z uszanowaniem
Miroslaw Sildatke
(gdynianin, absolwent II LO
i SP17 w Gdyni)

P. S W artykule „Wspólne pasje” (na okładce) pojawia się nazwisko Tadeusza Trockiego — plastyka. Tadeusz to absolwent „Osemki” i właśnie 10 listopada przed premierą widowiska odbyło się uroczyste otwarcie wystawy jego obrazów: w bibliotece szkolnej.

Redaktor Naczelny Ronald Łaniecki

Zwracam się z uprzejmą prośbą o wydrukowanie mego listu w ramach dyskusji o kombatantach T O W „Gryf Pomorski”.

W „Wiadomościach Gdynińskich” ukazał się interesujący artykuł pana dr St. Ucińskiego pt. „Komendanci Naczelni TOW „Gryf Pomorski”, w którym autor w sposób naukowy przedstawił sylwetki kolejnych komendantów naczelnych „Gryfa” oraz ich dokonania.

Pod koniec artykułu autor omawiając sylwetkę Aleksandra Arendta stwierdza jednoznacznie, że podczas ponad 20-letnich jego badań nad historią „Gryfa”, nie znalazł żadnych przesłanek naukowych, żeby A. Arendt był Komendantem Naczelnym „Gryfa”. Uważam, że autor mało miejsca poświęcił negatywnej działalności A. Arendta w czasie okupacji hitlerowskiej i po wojnie, dlatego pozwalam sobie to uzupełnić.

W czasie okupacji niemieckiej znajdowałem się od 1940 r. w osobistej ochronie por. Józefa Dambka — założyciela i dowódcy „Gryfa”. Od 1942 r. byłem członkiem Rady Naczelnej „Gryfa Pomorskiego” aż do końca wojny. Rada Naczelna mianowała między innymi komendantów naczelnych.

Jako członek Rady Naczelnej „Gryfa” pragnę stwierdzić, że A. Arendt nigdy nie był Komendantem Naczelnym, jak również nigdy nie pełnił obowiązków Komendanta Naczelnego. Pod żadnym pozorem A. Arendt nie mógł wydawać żadnych oświadczeń ani odezw bez zgody Rady Naczelnej, na które się obecnie powołuje. Po prostu takich odezw nie było w czasie wojny.

Jego kariera zaczęła się dopiero po wojnie, kiedy podjął ścisłą współpracę z NKWD i UB, a szczególnie wtedy, kiedy NKWD i UB zamordowała ostatniego Prezesa Rady Naczelnej i Dowódcę „Gryfa” — Augustyna Westphala — w 1946 r. Mord ten został wykonany w następujący sposób: był on wielokrotnie arestowany, przesłuchiwany, bity po nerkach. Uszkodzono mu je i umarł wskutek zatrucia organizmu po paru tygodniach. Jest to mord z opóźnioną śmiercią, znany bardzo dobrze z NKWD i UB. Natomiast po skrytobójczej śmierci Komendanta Naczelnego „Gryfa” inż. Grzegorza Wojewskiego — jego zwłok nigdy nie znaleziono.

Aleksander Arendt po przejęciu części archiwum „Gryfa”, szczególnie po śmierci A. Westphala ogłasza się Komendantem Naczelnym „Gryfa” i korzystając z tych dokumentów i pieczętek uwiarygadnia się, wydając po wojnie dokumenty podpisane pseudonimem „Konar” jako Komendant Naczelny — w ten sposób fałszując historię.

Postawienie A. Arendta po wojnie na czele „Gryfa” było gwarantem zniszczenia struktur „Gryfa”, a to było potrzebne dla NKWD i UB w celu walki z narodem polskim, w szczególności z polską opozycją niepodległościową i z kościołem. „Gryf” był organizacją bardzo patriotyczną o silnym charakterze narodowym.

Wszystkie te odezwy, oświadczenia, czy inne dokumenty są wydane po wojnie i spreparowane przez A. Arendta.

Członek Rady Naczelnej
TOW „Gryf Pomorski”
w czasie II wojny światowej
Alfons Przechowski
Kartuz, 8.11.1999 r.

Twórca TOW „Gryf Kaszubski – Pomorski”

por. Józef Dambek - ps. Jur, Lech, Adam, Kil, Adam Falski (od września 1939 r. do śmierci 4 marca 1944 r., zginął z rąk polskojęzycznej grupy Gestapo).

Współtwórcy TOW „Gryf Kaszubski – Pomorski” :

- Klemens Bronk z Czarlina* – miejscowy przewodniczący Stronnictwa Narodowego (od września 1939 r. do końca wojny, potem w drugiej konspiracji);
- Bronisław Brunka** - ze Stężyckiej Huty - miejscowy wójt (od września 1939 r. do śmierci 25 maja 1944 r. w Szymbarku, zginął z rąk polskojęzycznej grupy Gestapo);
- Jan Gierszewski* – rolnik z Czarlina, członek Stronnictwa Narodowego (od września 1939r. do śmierci 25 maja 1944 r. w Szymbarku, zginął z rąk polskojęzycznej Grupy Gestapo);
- Józef Gierszewski* – rolnik z Czarlina, członek Stronnictwa Narodowego (od września 1939 r. do skrytobójczej śmierci w 1944 r. z rąk polskojęzycznej grupy Gestapo).

Dowódcy TOW „Gryf Kaszubski – Pomorski”:

- por. Józef Dambek, ps. Jur, Lech, Adam, Kil (od września 1939 r. do śmierci 4 marca 1944 r.);
- por. Augustyn Westphal, ps. Piotr Morski, Dzwon, Czapla (od śmierci Józefa Dambka na początku marca 1944 r. do 27 września 1946 r., kiedy został zamordowany skrytobójczo przez UB, od 1945 r. w drugiej konspiracji).

* - polskojęzyczna grupa Gestapo, kierowana przez J. Szalewskiego, A. Arendt, H. Kassner, w dniu 24/25 maja 1944 r. zamordowała strzałem w tył głowy dziesięciu najbliższych współpracowników por. J. Dambka, w tym dwóch założycieli „Gryfa Kaszubskiego”: Bronisława Brunka i Jana Gierszewskiego. Ich zbiorowy grób znajduje się na cmentarzu w Szymbarku. Zaraz za płotem cmentarza z inicjatywy ZK-P powstał „pomnik kłamstwa”, na którym celowo nie podawano, że są to nasi żołnierze TOW „Gryf Pomorski”, sfalszowano również pisownię dwóch nazwisk, m.in. zamiast nazwiska Jan Gierszewski podano Jan Gerszewski (porównaj napisy na cmentarzu i na „pomniku kłamstwa”). Pragnę tu nadmienić, że w czasie kiedy J. Szalewski pracował w Szkole Ogólnokształcącej w Starogardzie Gdańskim – odbywała się tam konferencja historyczna dla nauczycieli. Będąc na tym spotkaniu, jako nauczyciel, zadałem J. Szalewskiemu pytanie na temat wydarzeń w Szymbarku 25 maja 1944 r. J. Szalewski publicznie wtedy oświadczył, że 24/25 maja 1944 r. w Szymbarku wydał polecenie aresztowania i brał udział osobiście w likwidacji dziesięciu bardzo groźnych dla Polaków Niemców.

Twórca TOW „Gryf Kaszubski – Pomorski”

por. Józef Dambek - ps. Jur, Lech, Adam, Kil, Adam Falski (od września 1939 r. do śmierci 4 marca 1944 r., zginął z rąk polskojęzycznej grupy Gestapo).

Współtwórcy TOW „Gryf Kaszubski – Pomorski” :

- Klemens Bronk z Czarlina* – miejscowy przewodniczący Stronnictwa Narodowego (od września 1939 r. do końca wojny, potem w drugiej konspiracji);
- Bronisław Brunka** - ze Stężyckiej Huty - miejscowy wójt (od września 1939 r. do śmierci 25 maja 1944 r. w Szymbarku, zginął z rąk polskojęzycznej grupy Gestapo);
- Jan Gierszewski* – rolnik z Czarlina, członek Stronnictwa Narodowego (od września 1939 r. do śmierci 25 maja 1944 r. w Szymbarku, zginął z rąk polskojęzycznej Grupy Gestapo);
- Józef Gierszewski* – rolnik z Czarlina, członek Stronnictwa Narodowego (od września 1939 r. do skrytobójczej śmierci w 1944 r. z rąk polskojęzycznej grupy Gestapo).

Dowódcy TOW „Gryf Kaszubski – Pomorski”:

- por. Józef Dambek, ps. Jur, Lech, Adam, Kil (od września 1939 r. do śmierci 4 marca 1944 r.);
- por. Augustyn Westphal, ps. Piotr Morski, Dzwon, Czapla (od śmierci Józefa Dambka na początku marca 1944 r. do 27 września 1946 r., kiedy został zamordowany skrytobójczo przez UB, od 1945 r. w drugiej konspiracji).

* - polskojęzyczna grupa Gestapo, kierowana przez J. Szalewskiego, A. Arendt, H. Kassner, w dniu 24/25 maja 1944 r. zamordowała strzałem w tył głowy dziesięciu najbliższych współpracowników por. J. Dambka, w tym dwóch założycieli „Gryfa Kaszubskiego”: Bronisława Brunka i Jana Gierszewskiego. Ich zbiorowy grób znajduje się na cmentarzu w Szymbarku. Zaraz za płotem cmentarza z inicjatywy ŻK-P powstał „pomnik kłamstwa”, na którym celowo nie podawano, że są to nasi żołnierze TOW „Gryf Pomorski”, sfalszowano również pisownię dwóch nazwisk, m.in. zamiast nazwiska Jan Gierszewski podano Jan Gerszewski (porównaj napisy na cmentarzu i na „pomniku kłamstwa”). Pragnę tu nadmienić, że w czasie kiedy J. Szalewski pracował w Szkole Ogólnokształcącej w Starogardzie Gdańskim – odbywała się tam konferencja historyczna dla nauczycieli. Będąc na tym spotkaniu, jako nauczyciel, zadałem J. Szalewskiemu pytanie na temat wydarzeń w Szymbarku 25 maja 1944 r. J. Szalewski publicznie wtedy oświadczył, że 24/25 maja 1944 r. w Szymbarku wydał polecenie aresztowania i brał udział osobiście w likwidacji dziesięciu bardzo groźnych dla Polaków Niemców.

Prezesi Rady Naczelnej TOW „Gryf Kaszubski – Pomorski”

- Józef Dambek, ps. Jur, Lech, Adam, Kil (od września 1939 r. do śmierci 4 marca 1944 r.);
- Ppłk. Ks. Józef Wrycza, ps. „Rawicz” (od 7 lipca 1941 r. do 1943 r.. Prezes honorowy, dlatego nie podpisywał dokumentów, był symbolem i legendą walczącego „Gryfa Pomorskiego”, od 1945 r. w drugiej konspiracji, ps. Delta).
- Por. Augustyn Westphal, ps. Piotr Morski, Dzwon, Czapla (od marca 1944 do 27 września 1946 r., kiedy został zamordowany skrytobójczo przez UB, od 1945 r. walczył w drugiej konspiracji).

Główny Wydział Organizacyjny:

Kierownicy GWO:

- por. Józef Dambek, ps. Jur, Lech, Adam, Kil (od września 1939 r. do śmierci 4 marca 1944r.);
- por. Augustyn Westphal, ps. Piotr morski, Dzwon (od marca 1944 do 27 września 1946 r.)

W „Sieci dywersji pozafrontowej” w okresie międzywojennym opracowało nowe metody walki partyzanckiej

Porucznik Józef Dambek był nie tylko wybitnym konspiratorem, regionalnym mężem Stanu Polskiego Państwa Podziemnego, ale również wybitnym dowódcą.

Już w okresie przedwojennym w „Sieci dywersji pozafrontowej opracowano, między innymi, w Lasach Łomżyńskich nowe metody walki partyzanckiej nieznaną w Polsce * do tej pory w oparciu o system schronów podziemnych, zwanych tu bunkrami.

Bunkry były zmyślnie ukryte, najczęściej w lasach, a wejścia do nich zamaskowane, sprytnie ukryte, wkomponowane w polską przyrodę, która w ten sposób stała się „towarzyszem walki” żołnierzy „Gryfa”.

* - Marian Jankowski, bliski współpracownik por. J. Dambka, relacjonował, że część członków „sieci dywersji pozafrontowej” w okresie międzywojennym szkolona była do prowadzenia działalności partyzanckiej w miastach. Takie szkolenia odbywały się na Śląsku.

Dowódca „Gryfa”, J. Dambek, w czasie wojny podkreślał wielokrotnie, że polscy leśnicy w czasie tej wojny zapisali się złotymi zgłoskami w dziele walki o niepodległość Polski. Nawiązali oni do leśników z okresu powstań narodowych, których bohaterstwo uwiecznili w literaturze polskiej między innymi Adam Mickiewicz i Stefan Żeromski.

Po zajęciu Polski, jak również innych państw, Niemcy nie byli w stanie obsadzić Niemcami wszystkich leśniczówek i dlatego te nieobsadzone stały się ostoją i bazą dla partyzantów.

Leśnicy, którzy zawsze byli rozmiłowani w ojczyściej przyrodzie i związani z nią w sposób emocjonalny, stawali pierwsi w obronie Polski. Pomagali innym partyzantom, kiedy las stał się ich domem.

W tych trudnych warunkach, na ziemiach Pomorza włączonych dekretem Hitlera z 8.10.1939 r. do III Rzeszy i nasyconych ludnością niemiecką, walka z okupantem stawała się bardzo trudna i odznaczała się wyjątkowym bohaterstwem. Żołnierze „Gryfa” wiedzieli, że walczą o wolną Polskę i Kościół Święty. W tych skrajnych warunkach ostoją partyzantów „Gryfa” nie mogły być – jak w Generalnej Guberni, czy na terenach wschodnich – wsie, przysiółki, gajówki czy obozowiska leśne. Tam wytropiono by ich natychmiast.

Były nimi setki leśnych bunkrów, którymi poryto wszystkie pomorskie lasy od Lęborka i Wejherowa do Tucholi, od Bytowa do Skarszew. Pod darnią i mchem lasów w „Gnieździe Gryfitów”, w „Ptasiej Woli” i w „Lisiej Jamie”, jak je nazywano, w ziemiankach wygrzebanych na wyspach Jeziora Wdzydzkiego, w ciasnych, wilgotnych norach – tam kryli się księża, nauczyciele, chłopci, na których czekały gestapowskie kule i agenci NKWD. I z tych leśnych bunkrów prowadzili swoją walkę partyzancką.

Komendanci Naczelni pionu wojskowego TOW „Gryf Kaszubski – Pomorski”:

- por. Bolesław Formela, ps. Romiński (od 1939 do kwietnia 1942 r.);
- por. Juliusz Koszałka, ps. „Jagiełło” (od kwietnia 1942 do sierpnia 1942 r.), zastępował wcześniej przez dłuższy czas chorego Formelę, szef wywiadu i kontrwywiadu, 5.II.1943 r. aresztowany przez polskojęzyczną grupę Gestapo;

- por. Józef Gierszewski*, ps. „Ryś” (od sierpnia 1942 do lutego 1943 r.), za współpracę z Gestapo zdegradowany do szeregowego i skazany przez Sąd Wojenny „Gryfa” na karę śmierci;
- por. inż. Grzegorz Wojewski, ps. „Ferrum” (od marca 1943 do marca 1945 r., kiedy został aresztowany przez UB-owców przebranych w mundury NKWD, nie umieli po rosyjsku, mówili po niemiecku). Zamordowany skrytobójczo.

Komendanci Naczelni podlegali Komendantowi Głównego Wydziału Organizacyjnego.

Wszyscy Komendanci Naczelni „Gryfa”, z wyjątkiem Józefa Gierszewskiego, ps. „Ryś”, mieli bohaterską przeszłość.

Pragniemy z całą stanowczością oświadczyć, jako naoczni świadkowie tamtych czasów, że Aleksander Arendt, który kierował polskojęzyczną grupą Gestapo, nigdy nie był żołnierzem TOW „Gryf Pomorski”, a tym bardziej komendantem naczelnym pionu wojskowego (zobacz nasze oświadczenie z dnia 27.09.1998 r., str. 45, również mój list, jako członka Rady Naczelnej, zamieszczony w „wiadomościach Gdyńskich” Nr 12 (37) Rok IV, Grudzień '99, str. 39).

* - termin sierpnia 1942 podała Agnieszka Bigus – Koszałka, legendarna łączniczka „Gryfa”, główna negocjatorka z ramienia rady Naczelnej do rozmów zjednoczeniowych z innymi grupami partyzanckimi. Potwierdziła również jako naoczny świadek, że J. Gierszewski – „Rys” został powołany na Komendanta Naczelnego pionu wojskowego przez por. J. Dambka – dowódcę, Prezesa Rady Naczelnej oraz Kierownika Głównego Wydziału Organizacyjnego „Gryfa”. Odkonanie się to w Sztapie J. Dambka, który mieścił się wtedy w gospodarstwie jej ojca, J. Koszałki, w Rębienicy, gdzie ona również mieszkała. Z tej okazji wydane zostało małe przyjęcie, które przygotowała razem z siostrami.

W tej samej relacji Agnieszka Bigus – Koszałka naoczny świadek awansowana przez por. J. Dambka twórcy i dowódcy Gryfa por. Józefa Gierszewskiego na Komendanta Naczelnego pionu wojskowego podaje, że por. J. Dambek był wcześniej ostrzegany, aby nie mianował J. Gierszewskiego Komendantem Naczelnym. Ostrzeżenia takie kierowane były do Dowódcy Gryfa przez osoby, które znały J. Gierszewskiego jeszcze z okresu przedwojennego. Osoby te twierdziły, że jest on pozbawiony całkowicie zasad moralnych. Takie ostrzeżenia składał między innymi spokrewniony z Koszałką Mieczysław Janecki, który pochodził z Kowalewa, gdzie mieszkał J. Gierszewski przed przybyciem do Chełmży. Takie same ostrzeżenia kierowała łączniczka Skompska. Mieczysław Janecki ukrywał się w tym czasie w Rębienicy koło Gowidlina u Koszałków.

Należy podkreślić, że J. Gierszewski obiecał wtedy i dał słowo oficerskie por. J. Dambkowi, że odprawi swoją kochankę Marię Halinę Kurowską. Dowódca por. J. Dambek nalegał na to, twierdząc, że jest on żonaty, posiada rodzinę, a przebywanie szczególnie teraz, kiedy jest Komendantem Naczelnym pionu wojskowego z kochanką na różnych kwaterach jest źle widziane przez katolickie społeczeństwo i obniża autorytet przełożonego i organizacji. J. Gierszewski nie dotrzymał złożonego J. Dambkowi przyrzeczenia.

Kartuzy dnia 27.09.98

Agnieszka Pryczkowska 1

Alfons Pryczkowski

K a r t u z y

ul. J. Krasickiego 3

O ś w i a d c z e n i e

W ostatnim czasie w prasie oraz w publikacjach naukowych zaczęły się pojawiać informacje, że Aleksander Arendt ps "Konar", "Dębina" pełnił funkcję Komendanta Naczelnego Tajnej Organizacji Wojskowej "Gryf Pomorski" w okresie okupacji hitlerowskiej.

W związku z tymi informacjami pragniemy złożyć oświadczenie zgodne z rzeczywistością w pełni świadomości i odpowiedzialności prawnej, że Aleksander Arendt ps "Konar", "Dębina" znany nam osobiście z okresu okupacji hitlerowskiej nigdy nie był Komendantem Naczelnym Tajnej Organizacji Wojskowej "Gryf Pomorski".

Pragniemy nadmienić, że byliśmy związani z T.O.W. "Gryf Pomorski" od 1940r. Ja Agnieszka Pryczkowska byłam łączniczką między innymi założycielką i dowódcy por. Józefa Dambka ps "Jur", "Lech", "Falski".

Ja Alfons Pryczkowski byłem w osobistej ochronie por. Józefa Dambka od 1940 r. a od 1942 r. byłem członkiem Rady Naczelną T.O.W. "Gryf Pomorski" do końca wojny.

Ponadto oświadczamy, że po bohaterskiej śmierci dowódcy por. Józefa Dambka z 4 na 5 marca 1944r. T.O.W. "Gryf Pomorski" dowodził Augustyn Westphal ps "Piotr Morski" aż do końca wojny.

Oświadczenie to składamy w obecności:

- mgr inż. Romana Dambka - bratanek por. Józefa Dambka
- dr Stanisława Ucińskiego - badającego dzieje T.O.W. "Gryf Pomorski"

Dambka
Uciński

Agnieszka Pryczkowska
/Agnieszka Pryczkowska/

Alfons Pryczkowski
/Alfons Pryczkowski/

Barbara Rupińska z domu Wojewska
lekarz medycyny
jestem córką Grzegorza Wojewskiego
oraz Gertrudy z domu Wolter

Szczecin, 15.VIII.2001

Oświadczenie

Grzegorz Wojewski urodził się 13.09.1901 r. w Gościcinie koło Wejherowa. Gimnazjum Klasyczne ukończył w Wejherowie w 1922 r. W latach 1922-1927 studiował na Politechnice Gdańskiej - był inżynierem budowy maszyn. Przed wojną był porucznikiem rezerwy Wojska Polskiego 2 Morskiego Pułku Strzelców, który stacjonował w Gdyni Redłowie (obecnie Szpital im. PCK). W 1939 r. jako żołnierz września walczył w obronie Gdyni (Gdynia-Redłowo-Witomino – ten szlak bojowy upamiętniony został Pomnikiem na Witominie), dalej walczył w obronie Kępy Oksywskiej jako dowódca 3 plutonu 4 Kompanii Lądowej Obrony Wybrzeża a potem w obronie Oksywia). Po kapitulacji Oksywia 19.09.1939 r. dostał się do niewoli niemieckiej, z której zwolniony został na początku października 1939 r. Po powrocie do Wejherowa ojciec od razu m.in. z księdzem Józefem Bartlem, bratem dr Alfonsem Wojewskim, Bernardem Pawskim, Gertrudą Wojewską-Wolter, przystępują do konspiracji „Pomoc Polakom” a w listopadzie 1939 r. powołują organizację „Polska Żyje”, w której zostaje Komendantem o pseudonimie „Ferrum”.

W lipcu 1942 r. G. Wojewski wraz z organizacją podporządkowującą się Tajnej Organizacji Wojskowej Gryf Pomorski, w której zostaje Komendantem I Okręgu obejmującego powiaty: Kartuski, Wejherowski oraz Pucki. Pod dowództwem por. G. Wojewskiego 21.11.1942 r. z udziałem 30 żołnierzy Gryfa przeprowadzili największą akcję bojową Gryfa – atak na niemieckie lotnisko wojskowe w Strzebielinie Morskim, gdzie zniszczono 6 niemieckich samolotów i zdobyto wiele broni i amunicji. Po odwołaniu w 1943 r. Józefa Gierszewskiego ps. „Ryś” za współpracę z Gestapo ze stanowiska Komendanta Naczelnego Gryfa w 1943 r., jeszcze w tym roku por. Józef Dambek powołuje por. Grzegorza Wojewskiego na Komendanta Naczelnego Gryfa Pionu Wojskowego. G. Wojewski był ścigany m.in. przez agenta Gestapo, który był jednocześnie na usługach rosyjskiego NKWD Jana Kaszubowskiego vel Hansa Kassner, Inspektora Gestapo Gdańskiego, który po 1947 został doradcą Bolesława Bieruta w Warszawie ds. ścigania tych osób, które działały na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego. Grzegorz Wojewski w 1943 r. przenosi Sztab Komendanta Naczelnego w rejon Chełmży, Grudziądza i Mniszka, z których to miejsc kieruje walką na całym Pomorzu. Szefem Sztabu Komendanta Naczelnego zostaje Gertruda Wojewska – miała dokumenty wystawione na nazwisko „Blum”.

W czasie, kiedy w styczniu 1945 r., okupacyjne wojska rosyjskie wkroczyły do Grudziądza Grzegorz Wojewski przeniósł się do Mniszka pod Grudziądem. Tam 28 stycznia 1945 r. został

aresztowany przez agentów ubranych w mundury rosyjskiego NKWD, którzy nie znali języka rosyjskiego, mówili po niemiecku. Świadkiem tego aresztowania była nasza mamusia, Gertruda Wojewska. Agenci tego dziwnego NKWD, którzy mnie znali języka rosyjskiego, razem z G. Wojewskim aresztowali właścicielkę kwatery, nauczycielkę Jadwigę Heldt, którą po dwóch dniach uwolnili. Naszego Ojca, Grzegorza Wojewskiego, oprawcy ci skrytobójczo zamordowali na Pomorzu – ciała nie wydali.

Nasz wujek, Bernard Pawski, był mężem naszej cioci, Walburgi z domu Wolter, która była rodzoną siostrą mojej matki, Gertrudy. Był on Samodzielnym Komendantem Miasta Grudziądza, który podlegał bezpośrednio twórcy i dowódcy Gryfa, por. J. Dambkowi.

Ojciec nasz bardzo ściśle współpracował z wujkiem Pawskim w sprawach wojskowych Gryfa. Tym bardziej, że B. Pawski żył na tzw. „wolnej stopie” i był najbliższym współpracownikiem por. J. Dambka, znał dokładnie całą strukturę Gryfa i obsadę personalną w organizacji i udało mu się przeżyć wojnę. Był więc bardzo groźny dla fałszerzy historii Gryfa, którzy m.in. twierdzili, że Komendantem Naczelnym Gryfa nie był por. G. Wojewski, tylko agent Gestapo i rosyjskiego NKWD, Aleksander Arendt. Z tego powodu UB nieustannie nachodziło B. Pawskiego, namawiano go na współpracę z UB, obiecywano korzyści za ujawnienie nazwisk całej obsady personalnej w Gryfie. Wiedział, że zostaliby oni zaraz zamordowani. Wzywali go wiele razy na UB, zawsze brutalnie domagali się dokumentów Gryfa, szczególnie nazwisk i adresów.

Ostatnie pisemne wezwanie na przesłuchanie do stawienia się w Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Grudziądzu Bernard Pawski otrzymał 24 sierpnia 1950 r., na które poszedł bez żadnych dokumentów Gryfa, z którego to przesłuchania już nie wrócił. Po kilku dniach intensywnych poszukiwań rodzina znalazła Wujka Bernarda Pawskiego zamordowanego - utopionego na terenie zalewowym Wisły przy Grudziądzu. Wujek miał ręce skrępowane drutem na plecach. Nasze rodziny były świadkami tej potwornej zbrodni dokonanej przez UB. Uczestniczyliśmy w pogrzebie. UB natychmiast umorzyło sprawę.

Zbrodnie te, popełnione na naszych rodzinach, które tu, jako świadek opisałem, są w dalszym ciągu w sposób zorganizowany zatajane a zbrodniarze z niemieckiego Gestapo, którzy byli jednocześnie na usługach rosyjskiego NKWD dotąd nie zostali ukarani.

Zabara Rusinike
zd. Wojewskie

Tadeusz Czajkowski
Gdynia
ul. Świętojańska 63

Gdynia 15.VIII.2001

Oświadczenie

W latach trzydziestych ubiegłego stulecia nasza rodzina Czajkowskich wybudowała kamienicę w Gdyni przy ulicy Świętojańskiej Nr 63 (*zobacz zał. 1*), gdzie mieszkaliśmy z całą rodziną. Gdy 1 września 1939 r. rozpoczęła się wojna i do Gdyni wkroczyły wojska niemieckie, w krótkim czasie, jako Polacy, musieliśmy oddać Niemcom nasz dom, a my zamieszkaliśmy tylko „kątem” na poddaszu oraz w domku gospodarczym w ogrodzie. Ojciec został zatrudniony jako robotnik przymusowy na terenie Gdyni, a po pracy musiał jeszcze sprzątać cały dom. Ja natomiast przed wojną byłem harcerzem u nauczyciela Lucjana Cylkowskiego, a potem zostałem gościem w dużym niemieckim sklepie.

Nazwa Gdyni została zmieniona na Gotenhaffen, ulia Świętojańska na Adolf Hitler Strasse. W tym czasie w domu przy ulicy teraz Adolf Hitler Str. 61, który graniczył z naszym domem Nr 63, zamieszkał dr med Horyński D., lekarz praktykujący (*zobacz zał. 2*), który często nosił mundur Gestapo. W tym domu prowadził on Przychodnię Lekarską dla Gestapo (Geheime Staatspolizei) oraz członków ich rodzin. Przy posesji A. Hitler Str. 61, na zapleczu domu, był ładny ogród kwiatowy z alejkami, ławeczkami, w którym latem spotykali się goście dr Horyńskiego przy piwie. Bywał tam również Jan Kaszubowski, którego znaliśmy, bo on przyprowadził Niemców, którzy zamieszkali w naszym domu. Pracował on od września 1939 r. w Urzędzie Osiedleńczym i Przesiedleńczym SS i Policji w Gdyni. Widziałem te spotkania, ponieważ ogród ten graniczył z naszą posesją Nr 63. Powiedziałem o tym L. Cylkowskiemu, który kazał mi dyskretnie obserwować i ustalić, kto tam się jeszcze spotyka. Ustaliłem, że Jan Kaszubowski przychodził do dr Horyńskiego m.in. razem z Aleksandrem Arendt i Willi Stefaniakiem, którzy mieli tajne biuro Gestapo w Gdyni na Horst Wessel Strasse Nr 6, skierowane przeciwko żołnierzom Gryfa. Na tych spotkaniach latem grali w karty, spożywali alkohol, mówili do siebie po imieniu. Okazało się, że Aleksander Arendt i Willi Stefaniak, którzy byli Reichsdeutsch, również leczyli się w Przychodni Lekarskiej dla Gestapo u dr Horyńskiego. Szczególnie w ostatniej fazie wojny, kiedy Hitler wysyłał na front dzieci. Horyński wystawiał m.in. Aleksandrowi Arendt, że jest on bardzo ciężko chory i pisał, że „*pomimo leczenia jego stan jeszcze się pogorszył*” (*zobacz zał. 2*) i w ten sposób ratował A. Arendt przed wysłaniem na front wschodni (*ten dokument dotyczący Arendt przedstawiony tu jako załącznik 2 otrzymaliśmy od polskiego lekarza, dr Neumana z Gdyni*). Przed zbliżającym się frontem dr Horyński wyjechał do Niemiec, Jan Kaszubowski, Aleksander Arendt, Willi Stefaniak pozostali w Polsce, ponieważ od 1939 r. pracowali cały czas jednocześnie dla Niemiec i Rosji przeciwko Polsce. 17 kwietnia 1945 r. w Szczecinie dowódca II Frontu Białoruskiego, Konstanty Rokossowski, przemianował tych agentów Gestapo na UB.

Po Rokossowskim tych agentów Gestapo i NKWD, m.in. Aleksandra Arendt i Jana

Szalewskiego „uwiarygodnia” 26 maja 1947 r. Bolesław Bierut, a razem z nim również Michał Żymierski, agent Gestapo i NKWD. Wtedy agenci Moskwy dekorowali na Rynku w Kościerzynie Jana Szalewskiego i Aleksandra Arendt Krzyżem Partyzanckim i Medalem Zwycięstwa i Wolności, że rzekomo byli oni w Gryfie (zobacz zał 3, *Dziennik Bałtycki*). A. Arendt został Starostą Kościerzyny.

W październiku 1956 r. na polecenie UB (*agentów Gestapo i NKWD, TW UB i ochotników z Wehrmachtu*): Aleksandra Arendt, Lecha Bądkowskiego, Henryka Łukowicza, którzy byli w Komitecie Założycielskim Zrzeszenia Kaszubskiego; powołano Zrzeszenie Kaszubskie w Gdyni. Na pierwszego prezesa wybrano A. Arendt.

Działalność Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, które było na usługach okupanta rosyjskiego, była szkodliwa dla Polski. To nie był przypadek, że na Ziemi Kaszubskiej w 1980 r. narodziła się „Solidarność”, która przyniosła wolność Polsce i całej Europie, ponieważ Kaszubi tworzyli i popierali „Solidarność” ze wszystkich sił. Natomiast Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie działało na rzecz wprowadzenia w Polsce Stanu Wojennego i likwidacji „Solidarności”, dlatego desygnowali do zbrodniczego PRON-u – Rady Wojewódzkiej w Gdańsku, agenta niemieckiego Gestapo i rosyjskiego NKWD, Aleksandra Arendt, podając, że ten oprawca, którego współpracę z Inspektorem Gdańskiego Gestapo, Janem Kaszubowskim, tutaj opisuję, miał być rzekomo Komendantem Gryfa Pomorskiego (zobacz zał. 4). W ten sposób Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie, które nigdy nie reprezentowało społeczności Kaszub, pragnęło zhańbić żołnierzy Gryfa, że popierali oni rzekomo Stan Wojenny i likwidację „Solidarności”.

To na polecenie Elżbiety Zawackiej, TW UB Andrzej Ropelewski, który był Przewodniczącym Rady Miejskiej PRON-u w Gdyni umieścił w składzie Rady Wojewódzkiej PRON-u w Gdańsku agenta Gestapo-NKWD-UB, Aleksandra Arendt (zobacz w załączeniu *Dziennik Bałtycki* z wtorku 12 kwietnia 1983 r.). PRON, jak na ironię, nazwano „Patriotycznym Ruchem Odrodzenia Narodowego”. A. Arendt ścigał i likwidował Żołnierzy Wyklętych-Niezlomnych Gryfa i AK (*INKE, Łupaszkę*), Wolności i Niezawisłości, Narodowych Sił Zbrojnych (zobacz zał. 5) i za te zbrodnie nie został nigdy ukarany.

Obecnie ja i moja siostra jesteśmy właścicielami tej kamienicy w Gdyni przy ulicy Świętojańskiej nr 630

Tadeusz Oraykowicz